Nr 295. Kraków, 25 Grudnia — Sobota. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Miejscowa w Krakowie				
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Stycznia** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 24 grudnia.

Zwyczaj, jaki wiernie zachowujemy w przeddzień wielkich uroczystości chrześciaństwa, obejrzyć się na sprawy tego świata z wyżyny tajemnic wiary. jeśli kiedy, to w obecnem położeniu Europy nie przedstawia trudności. Wszak niemal codziennie dziennikarstwo nawet bezwyznaniowe rozprawia o teologii, na każdym kroku uderzając przeciw prawdom wiary, w każdej kwestyi politycznej upatrując stronę religijną. Dziś sami nieprzyjaciele Kościoła afirmują potęgę Chrystusa przez ciągłą jego negacyę; dziś więcej niż kiedykolwiek, więcej nawet niż w epokach gorącej wiary świat cały polityczny, cywilizacyjny i społeczny rozdziela się tylko na dwa obozy: wyznawców i zaprzańców; dziś wszystkie bieżące sprawy, wszelkie walki współczesne i wszelkie zagadnienia przyszłości, obracają się głównie około tych prawd nadprzyrodzonego porządku przez Zbawiciela objawionych, w Kościele złożonych i przechowanych, które stracić i podeptać nadaremnie się kuszą największe potęgi tej ziemi. Wiek nasz przez antitezę dałby się porównać jedynie z wiekami wojen krzyżowych, bo tylko wówczas krzyż był godłem tak uniwersalnem jak dzisiaj, a imię Chrystusa było jedynem hasłem, podobnie jak dzisiaj jest hasłem scientyficzno-filozoficznych bluźnierstw, dyplomatyczno-parlamentarnego świętokradztwa i podbudzanych namiętności gminu do wywrócenia całej budowli chrześciańskiej społeczności.

Chrystus przyszedł na ziemię, by dokonać dzieła odkupienia, przyszedł On cierpieć, znosić zniewagi i prześladowania, wcielić się w ludzkość, aby śmiercią ludzką skonać za nią. W tym skonie tryumf, zwycięstwo nad grzechem i śmiercią. Królestwo Jego nie z tego świata, a jednak to panowanie nieprzerwalne na ziemi, kto wie, czy nie sięga głębiej w rządzeniu i zdobyczach dusz, w przenikaniu boską mocą wszelkich spraw ziemskich, wtedy, kiedy go świat odpycha, niżli wtedy nawet, kiedy Jego imię sławi? To pewna, że panowanie Chrystusa, ta niewidzialna siła, o którą kruszą i rozbijają się wszelkie moce ziemskie, dziś wśród zaprzeczeń i prześladowań występuje z nowym majestatem. Zdawałoby się, że dzisiaj z potęgą tego imienia mierzą się wszystkie ziemskie siły: umiejętność nowoczesna wydobywając odwieczne fałsze lub nowe snując hipotezy; u dołu rewolucya, u góry pogański cezaryzm pod hasłem wolności, czy pod hasłem wszechwładzy, wszystkie doktryny i wszystkie praktyki bałwochwalców miotają się społem, aby wyprzeć ze spraw ludzkich tę postać Zbawiciela, bo ona zawadza ubóstwieniu ludzkości.

Humanitaryzm przybiera różne kształty, raz ubóstwia on gmin, zowie się rewolucyą i degraduje Boga, aby na ołtarze wznieść cześć ludu; to znów przybiera kształty rzymskiego cezaryzmu, i już głosi za ewangelię nie rewolucyjne prawa człowieka, ale dogmata wszechwładzy państwa.

Lecz panowanie tych nowych religij humanitaryzmu krótkie: jedne doktryny po drugich zużywają się, do coraz to cięższych wiodąc klęsk społeczność, nowa szkoła obala twierdzenia poprzedniej, gwałt z góry karci gwałty i bezprawia powstające z dołu, i znów na odwrót. I tak bez końca przewalają się te żywioły potęgi ludzkiej chcącej samodzielnie i niezawiśle od praw boskich zawładnąć. A po każdej próbie krwawej i nową nakładającej niewolę, staje znów postać Chrystusa, jeszcze promienniejsza i jeszcze potężniejsza.

Wszelako Zbawiciel świata dający ludzkości zakon dziś równie życiodajny jak przed dziewiętnastu wiekami, nie odpycha żadnej z potrzeb ludzkiej społeczności. Do stajenki betlejemskiej śpieszyć winna demokracya wraz z pastuszkami witającymi Dzieciątko Jezus; mocarze świata, chrześciański monarchizm iść tam ma za królami ze Wschodu, co składają dary królowi nad króle. Zgoła przy tym żłóbku służącym za kolebkę Zbawiciela świata, jest miejsce dla wszystkich dążeń, form i potrzeb ludzkości, byle tylko nie ubóstwiały siebie, ale Bogu najwyższą oddawały cześć.

To też nieprzebrzmi nigdy ta radosna pieśń, czy ludzkość będzie w zapasach walki i upadku, czy w pokoju i zgodzie:

Chwała Bogu na wysokości
A na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 23 grudnia.

(R). Znanem jest stanowisko, jakie zajmuje berlińska *Provinzial-Correspondenz* pomiędzy pruskiemi dziennikami półurzędowemi. Zabiera ona głos w wyjątkowych tylko razach, a używa powagi prawie równej, jak *Staats-Anzeiger*. O tem stanowisku *Provinzial-Correspondenz* w hierarchii dziennikarskiej nie trzeba zapominać, chcąc zrozumieć znaczenie jej ostatniego artykułu o toaście p. Schmerlinga na uczcie urządzonej przez *Concordię* wiedeńską na cześć prof. Holtzendorfa. Trudno powiedzieć, co w tym artykule należy bardziej podziwiać, czy bezczelność, z jaką *Prov.-Corresp.* zaczyna mięszać się do austryackich spraw wewnętrznych, czy też zupełną nieznajomość stosunków tutejszych. *Prov.-Corresp.* bierze mowę p. Schmerlinga na seryo jako program ministeryalny, wierzy w bliskie powołanie p. Schmerlinga do objęcia rządów, straszy niezadowoleniem Niemiec z gabinetu p. Schmerlinga, bredzi o przymierzu tego męża stanu z stronnictwem hr. Thuna, a zatem widzi przyjaźń Austryi z Niemcami z dwóch stron zagrożoną, t. j. ze strony p. Schmerlinga, jako przeciwnika Prus, tudzież ze strony hr. Thuna, jako naczelnika stronnictwa katolickiego. Rozumowania *Pror.-Corresp.* do tego stopnia są pozbawione podstawy, że napróżno łamalibyśmy sobie głowę, gdybyśmy chcieli odgadnąć powody tego artykułu. A jednakże — jeśli źródłem artykułu nie jest prosta mistyfikacya — musiał mieć jakąś pobudkę polityczną. Mówią, że wzmianka o Arnimie w toaście p. Schmerlinga była ową czerwoną chustą, której przelękła się *Prov.-Corresp.* Bądź co bądź, artykuł ten może oddać p. Schmerlingowi pewnego rodzaju usługę i może łatwo naprawić i zatrzeć wrażenie po części przykre, jakie sprawił toast p. Schmerlinga i zapał części dzienników dla jego osoby. Prasa tutejsza zbywa odezwanie się *Prov.-Corresp.* o p. Schmerlingu bądź żartami, bądź oburzeniem.

Niektóre dzienniki tutejsze podobne są do małych dzieci, którym można byle czem sprawić uciechę. W Tyrolu powstały z pozwoleniem władzy dwie gminy protestanckie z odrębnemi majątkami kościelnemi. Fakt ten zupełnie naturalny w każdym innym kraju, w Tyrolu z powodu wyjątkowych stosunków tamecznych nastąpił dopiero po wieluletnich usiłowaniach i walkach. Zamiast ten fakt zapisać z zadowoleniem, ale bez tryumfu, którego nie ma, dzienniki wołają: „Jedność wiary zerwana w Tyrolu“ — jak gdyby gminy protestanckie nie mogły istnieć obok gmin katolickich. Również nieusprawiedliwionym jest tryumf *Vaterlandu* z powodu odrzucenia wniosku Wildauera w Izbie wyższej; dziennik ten przypisuje bowiem uchwałę Izby wyższej sile starego „ducha tyrolskiego“. Czemuż ten duch tyrolski nie zdołał dotąd wstrzymać tylu innych niemniej ważnych uchwał. Ciekawego zawodu doznało stronnictwo demokratyczne z osobą znanego proboszcza Franciszka Leitgeba w Stössing, do którego jako odstępcy pielgrzymowało. Stanął on na czele gminy starokatolickiej w Ried, teraz zaś ogłosił memoryał pełen skruchy i niezadowolenia z obecnej swej pozycyi. *Nowy Fremdenblatt* szydzi z pp. demokratów, którzy poszli na lep tego proboszcza, a *Volksfreund* bynajmniej nie myśli pojednać się z nawróconym grzesznikiem.

Mówią, że nominacya biskupa Kutschkera arcybiskupem wiedeńskim nastąpi lada dzień. Nie do uwierzenia, z jaką lekkomyślnością pewne dzienniki i korespondencye obchodzą się z sprawami publicznemi. *Augsb. Allg. Ztg* między kandydatami na posadę arcybiskupią w Wiedniu ciągle jeszcze wymienia zmarłego biskupa polnego Mayera, wysławiając jego wpływ u dworu. Prawda, że go używał, ale za życia.

W ministerstwie spraw zagranicznych pracują nad okólnikiem do mocarstw europejskich z oznajmieniem projektu reform w Turcyi. Projekt ten ma być podobnym co do treści do firmanu sułtańskiego, tylko ma położyć nacisk na rękojmię przeprowadzenia reform. Coraz bardziej ustala się opinia, że mowa p. Tiszy w odpowiedzi na interpelacyę p. Simonyego była protestem przeciw wszelkiej interwencyi wojskowej Austryi na Wschodzie. Tymczasem utrzymuje się w dziennikach angielskich wiadomość, że znany jenerał Fadejew ma zostać ministrem wojny w Egipcie. Jeszcze przed miesiącem słyszeliśmy, że jedzie do Egiptu, aby tam zająć się reorganizacyą armii wicekróla egipskiego. Że p. Fadejew nie myśli służyć interesom tureckim, lecz rosyjskim, zbyteczna wspominać, jak niemniej, że misya jego zostaje w związku z sprawą wschodnią.

Paryż 19 grudnia.

(B.) Wybory do senatu jeszcze nie ukończone, a jakkolwiek dwa już tylko pozostają krzesła do obsadzenia, (już wybrano obu d. 21 b. m. *Red.*) nie gotowiśmy ręczyć, czy dzień jutrzejszy będzie ostatnim dniem tych wyborów. Od chwili, kiedy już tylko pięć krzeseł pozostawało do rozdania, dotychczasowa karność lewicy zmniejszyła się; lewy środek postawił oddzielną listę, która przeto stawała w poprzek dwom dawniejszym listom z prawicy i z lewicy. Temu rozdziałowi lewic zawdzięcza swój wybór jeszcze Cissey, który figurował na listach prawicy i lewego środka, podobnemuż rozdziałowi lewic zawdzięcza swój wybór biskup Dupanloup. Wallon przeciwnie połączonemi siłami lewic dostał się do senatu, gdzie prawice dopuścić go nie chciały.

Dotychczas przeto dwóch już ministrów dostało się do senatu, lecz zauważyć zawsze wypada, że obaj ci ministrowie na pierwotnéj liście prawicy nie figurowali, że ich przeto wybór jeszcze za częściową porażkę wice-prezesa gabinetu poczytać można. Inną jeszcze porażkę otrzymał wczoraj Buffet w osobie swego pod-sekretarza stanu p. Desjardins, a w sprawie wyborczych ordynacyj. Kiedy podniesiono tę sprawę ordynacyi wyborczéj w okręgach administracyjnych, których ludność przenosi liczbę 100,000, de la Chévrelière złożył poprawkę, w któréj żądał, aby zaniechano sprawozdania specyalnéj po temu komisyi, a zajęto się jedynie projektem, który niegdyś, w komisyi 30tu, opracował był Batbie. Że poprawka ta pochodziła z osobistego natchnienia Buffeta, dowodzi tego jej obrona przez pod-sekretarza stanu Desjardins, gdy zaś sprawozdawca komisyi Ricard słusznie zauważał, iż godnem jest pożałowania, że rząd wcześniéj swojego w tym względzie nie ujawnił zdania, gdyż byłby oszczędził specyalnie po to naznaczonéj komisyi bezużytecznéj a mozolnéj pracy, p. Desjardins widząc, że broniona przez niego poprawka upaść musi, napróżno prosił Dufaura o poparcie. Dufaure, który okazał się zadowolonym pracami komisyi, wręcz odmówił, przystąpiono do głosowania i poprawkę odrzucono 377 głosami przeciw 330. Jest przeto w Izbie, przynajmniéj była w dniu wczorajszym większość 47 głosów, która odmówiła Buffetowi poparcia.

Nie potrzebuję zapewniać, że pogłoski o przesileniu ministeryalnem krążyć też nieprzestają. Znając Buffetta charakter nieugięty i śmiałość, trudno tym pogłoskom dawać jakąśkolwiek wiarę, zapisać je przecież wypada tem bardziéj, że co do swego znaczenia wzajemnie się one zbijają. Onegdaj twierdzono, że Leon Say, Decazes i Wallon mieli podać się do dymisyi, wczoraj sądzono, że Buffet i de Meaux wystąpią z gabinetu, nad którym wice-prezydencyę objąłby Dufaure z Ricardem dla teki spraw wewnętrznych. To powołanie Ricarda do teki piastowanéj przez Buffeta, tłómaczono i motywowano zabiegami uwieńczonemi powodzeniem dla wprowadzenia do senatu biskupa Dupanloup, Cisseya i Wallona. Tak samo jak z gabinetu, w którym Buffet by miał pozostać, ustąpienie Leona Say przypisywano temu jedynie, iż minister finansów głosował ciągle na listę lewicy. Wówczas dodawano, że Buffet by objął finanse a Fourtou sprawy wewnętrzne, wszystko to są atoli pozornie tylko uprawdopodobnione domysły reporterów, którym częstokroć brak kopij a potrzeba sensacyjnych nowinek.

Jutro lub pojutrze spodziewają się jeszcze jednéj porażki gabinetu na gruncie ustawy prasowéj. Wszyscy mówcy jacy dotąd się zapisali, będą żądali zniesienia stanu oblężenia w całéj Francyi. Wszystkie lewice są zdecydowane, aby niedopuścić utrzymania stanu oblężenia na czas okresu wyborczego w Paryżu, Lugdunie i Marsylii, a ich nowi sprzymierzeńcy legitymiści, mają podobno i w téj sprawie iść z nimi ręka w rękę. W samym gabinecie tak mało już jest wiary, aby Buffet a choćby nawet Dufaure zdobyć mogli na Izbie utrzymanie stanu oblężenia, iż na ostatniéj radzie przeciw pamiętnéj notatce jaką Buffet ajencyi Havasa zakomunikował, postanowiono nie stawiać na tym niepewnym gruncie kwestyi gabinetowéj.

Wiadomość, jaką w ostatnim liście podług *Temps* podałem, sprawdziła się. Juliusz Simon został członkiem francuskiéj Akademii. Pod tym też względem wybór Simona był porażką dla Buffeta, który wspólnie z Brogliem wszelkich dokładał starań, by wybór ten skrzyżować. Zadanie było bezzaprzeczenia trudnem, trzeba było bowiem odszukać kogoś, coby bezspornie mógł wziąść nad Simonem górę. Przez p. de Falloux i biskupa Dupanloup, ofiarowano to akademickie krzesło arcybiskupowi Paryża. Lecz gdy prałat ten odmówił stanowczo, zwrócono się do p. de Bornier. Ten ostatni tyle na tem zyszcze, że zwyczajem akademii, pierwsze wakające krzesło będzie mu przyznanem. Simon tymczasem tego samego dnia został senatorem i akademikiem: nienaruszalnym i nieśmiertelnym.

Rzym 18 grudnia.

Przed parą dniami Wiktor Emanuel wyjechał niespodziewanie do Florencyi, w najzupełniejszem *incognito*, co nie mało zadziwiło i zaintrygowało publiczność, gdyż król włoski miał większą część zimy przepędzić w Neapolu, a zazwyczaj jego obrony są wiadome na kilka naprzód tygodni. Niedawno był we Florencyi, długo bawił w dawnej stolicy, której nie lubi i nigdy nie lubił, a tymczasem znowu powrócił nad Arno i to w chwili, gdy najmniej się tego spodziewano.

Na dworze włoskim prócz tajemnic politycznych są takie sekreta domowe, familijne, które wpływają często chociaż ubocznie na bieg wypadków, a mają takie znaczenie, że oględnie, zdaleka, ale i dyplomacya musi się z niemi rachować. W Kwirynale są dwie partye, nie bardzo sobie przychylne. Jedna grupuje się około króla, a raczej hrabiny Mirafiori, druga około następcy tronu i księżnej Małgorzaty. Nie są to wprawdzie stronnictwa polityczne, ale dwa obozy bardzo wyraźnie rysujące się na horyzoncie rządowym, a mogące kiedyś przyczynić się do gwałtownej rewolucyi w łonie rodziny królewskiej. Druga żona Wiktora Emanuela, piękna niegdyś Rosina, wywiera silny wpływ na umysł króla, a gdyby miała była inne wychowanie i dostateczne wykształcenie umysłowe, odgrywałaby niewątpliwie ważną rolę polityczną. Nie wdając się jednak w dyplomatyczne, trudne kombinacye, pamięta o domowych interesach i pracuje bardzo gorliwie nad zapewnieniem sobie i swojej niezawisłości, wrazie śmierci małżonka. Proteguje silnie własną rodzinę i nie zaniedbuje nawet spekulacyj finansowych, by dzieciom zostawić możność zajęcia stanowiska niepodległego, gdy przyjdzie fatalna chwila ustąpienia z pałaców królewskich.

Prywatny majątek hrabiny Mirafiori jest podobno bardzo znaczny, a z każdym rokiem wzrasta i powiększa się znacznie. Król często bardzo jest w długach, często potrzebuje gwałtownie pieniędzy, dla zaspokojenia pobocznych zobowiązań, a czasami nawet stawia swoje warunki ministrom, by z przeznaczonych sum na „nieprzewidziane wydatki“ wydostać jaką cząstkę dla siebie. Ale hrabina prowadzi na własną rękę osobiste swe interesa, i niekiedy stawia nawet w trudne położenie rząd, który nie chcąc jawnie kompromitować korony, wchodzi w kompromisa nie zawsze legalne, a prawie zawsze nie jasne. Tym to podobno sposobem sprawa Lobbia miała swe odbicie w pokojach królewskich, jeżeli

---

Część literacko-artystyczna.

WILIA I KOLENDY.

Wilia Bożego Narodzenia nie jest właściwie świętem uroczystem, lecz uroczystym zwyczajem obchodzonym o jednej chwili w całej katolickiej Polsce. Zwyczaj ten ma przedewszystkiem urok domowego, rodzinnego święta, które przy rybnej uczcie zastawnej na sianku, gromadzi członków rodziny, przyjaciół, a często i niespodzianych gości. Nim wszyscy zasiądą do niej, w chwili ukazania się na niebie pierwszej gwiazdy, gospodarz i gospodyni, zwykle głowy rodziny, łamią się opłatkiem zamieniając z każdym, niewyłączając domowników i sług, życzenia Dosiego Roku, tej symbolicznej formułki, której znaczenie różnie różni tłomaczą.

Zwyczaj ten istnieje u nas od wieków, i tylko u nas; a chociaż niewszędzie i nie zawsze podług starej tradycyi, dzięki a raczej nie dzięki racyonalnym sposobom widzenia, to przecież większość ściśle go zachowuje; a nawet i ci, co się lubują w bezbarwnem obywatelstwie świata wracają do niego.

O, bo też byłoby prawdziwym wandalizmem, większym nierównie, niż rozebranie jakiego starego grata grożącego zwaleniem się, gdyby zarzucono ten święty zwyczaj, który zostawia tyle serdecznych wspomnień na całe życie... Cóż bowiem może być bardziej wzruszającego, jak to zbiegnięcie się całej rodziny, aby z głową jej łamać opłatek... Chłopców przywożą ze szkół, córki z pensyonów, dalsi krewni i powinowaci spieszą wyrazić swoje życzenia... Co za gwar wesoły, ile wynurzeń, jaka pogoda w sercach rozpływających się w jednem uczuciu miłości! Jak zwykle między ludźmi i dziećmi, syn coś przeskrobał, córka zawiniła, ten krewniaczek uchybił, ów się dąsał i długi czas niebywał w domu, uciszają się naraz wieloletnie nienawiści, darowują śmiertelne urazy, przy opłatku wszystko zapomniane, przebaczone, bo niepodobna, aby to wielkie słowo: Chwała Panu na wysokości, pokój ludziom dobrej woli! niepadło na każdą duszę.

Pokój i miłość! Jest zatem choćby minuta, godzina w której świat nasz tchnie jednem uczuciem spokoju i miłości.

Cudowna ta noc, to Wilia Bożego Narodzenia! Około ogniska domowego skupione życie, karmi się samem uczuciem; wszystkie inne sprawy zdają się być obojętne. Widocznie chóry aniołów zstąpiły na ziemię, żeby ludziom dobrej woli przynieść wesołą nowinę. Niedarmo kolenda śpiewa

„Przylecieli Aniołowie jak ptaszęta z nieba.“

i w każdej duszy śpiewa takie ptasze niebieskie...

Śliczny ten zwyczaj wilii i kolendy i opłatka chcą wywodzić niektórzy, jeszcze od prasłowiańskich czasów, kiedy to czczono jakąś Boginię Koladę — być może; ale to wszystko domysły, zabawki archeologiczne. Pewniejszy o wiele mamy początek tego obchodu połączonego z nabożeństwem, jasełkami i śpiewkami. Legenda o św. Franciszku Serafickim napisana za świeżej pamięci przez św. Bonawenturę taki podaje szczegół: „Św. Franciszek na trzy lat przed „śmiercią chciał uobecnić ludziom akt Narodzenia „Pańskiego, i odprawiać go z największą uroczysto„ścią, aby rozbudzić pobożnego ducha w okolicy Gre„cio; atoli, żeby w żart nieobrócono jego zamiaru, „prosił i otrzymał na to pozwolenie od Ojca św. „Poczem kazał zrobić jasełka, nanieść siana i wpro„wadzić wołu i osła. Zeszli się bracia zakonni, lu„dność się zbiegła, i las rozlegał się od pieśni; a tak „święta ta noc stała się uroczystą i świetną mnó„stwem lamp gorejących, i odgłosem pobożnych kan„tyków, była to słowem harmonijna muzyka i ja„sność niebieska. Człowiek zaś Boży, Franciszek w skru„szonej postawie stał przed żłóbkiem z twarzą opro„mienioną weselem i oblaną łzami. Msza solenna „odprawiła się na żłóbku, a sługa Chrystusów Fran„ciszek śpiewał Ewangielię, poczem miał kazanie do „ludu o narodzeniu się ubogiego króla i o ilekroć „przyszło mu go nazwać po imieniu, nazywał pie„szczotliwie Dziecięciem Betlejemskiem.“

Wielki ten święty, który tak serdecznie miłował maluczkich i ubogich, był jak widzimy pierwszym, co zaprowadził jasełka; to widowisko sceniczne dające początek średniowiecznym misteryom i nieprzeliczonym kolendom poświęconym czci Nowonarodzonego Boga. Był to temat niewyczerpany dla fantazyi gminnej, a bardzo dla niej ponętny, bo dawał maluczkim i ubogim jakby tryumf nad wielkościami i bogactwami tego świata. Pastuszkowie byli przecież pierwsi, którym ukazała się jasność na niebie, a obwieścili aniołowie, że Pan, Zbawiciel, urodził się tak jak oni ubogim, w stajence, na sianku, w towarzystwie bydlątek, które go ogrzewały swojem chuchaniem.

Jasełka prędko przeniosły się do Polski z zakonem Franciszkańskim, i dały początek nie tylko lirykom, lecz i tym małym dramatom, które się odgrywały w kościele na mszy pasterskiej. Rodzaj tych ostatnich prawie do szczętu zaginął; zostały tylko okruchy w tak zwanych kolendach, noszących jednakże bardzo wyraźne ślady, że należały kiedyś do większej całości, tak samo, jak dziś ze zbioru ulubionych aryek możnaby się domyślać większych kompozycyj, czyli oper. Przez dziwny zbieg okoliczności nie przechował się dotąd żaden taki *ludus de nativitate Domini*. Jaki tego powód? Można go tylko domysłem, przez porównanie z tem, co działo się w sąsiednich Niemczech, wytłómaczyć. Zwyczaj pasterskich widowisk wszędzie praktykowany po kościołach ustał, jak się zdaje, jeszcze w wieku szesnastym. Czasu ściśle oznaczyć nie można, lecz najpewniej około 1550, kiedy odszczepieństwo Lutra już się rozwielmożniło, w skutek czego w państwach katolickich, między innemi w Austryi, surowe nastały obostrzenia i kary na włóczących się po kraju śpiewaków i wierszokletów. Duchowieństwo także widząc, jak Luter umiał ze wszystkiego korzystać, co Kościół przygotował pracą wieków, i na swoje koło obracał, między innemi te jasełka i kolendy, zaczęło usuwać ten rodzaj widowisk z kościołów, i jasełka przeniosły się do kruchty, na korytarze klasztoru, nareszcie i ztamtąd usunięte, dostały się w ręce miejskiej gawiedzi i są dziś przenośnem widowiskiem. Luter od razu poznał się na znaczeniu jasełek, mięsopustnych dyalogów i wielkopiątkowych mysteryów, widząc jak łatwo pod tą popularną formą prostaczków bałamucić i buntować przeciw papieżowi i duchowieństwu. Niedarmo Mistrz Wittemberski nazywał je „swojemi poważnemi trajedyami“ i „poczciwemi świętemi komedyami“. Jakoż predykanci i kantorowie protestanccy wzięli się do korzystania z tej kopalni, aby służyć swojej doktrynie, przez co jednak i sami się nie podnieśli i cios zadali tym prawdziwie narodowym początkom sztuki dramatycznej.

Przerzucając liczne zbiory naszych kantyczek pochodzące z różnych wieków, dają się jeszcze napotkać ułamki należące do jakiejś większej organicznej całości; są to już niby prologi; już całe rozmowy, monologi i t. p. Co zaś najważniejsza, że od właściwych lirycznych kawałków różnią się tonem patetycznym, jak n. p. ten dziwnej prostoty kawałek, w którym Najświętsza Panna prosi ś. Józefa, żeby zwolnił kroku, bo nie może „bieżyć tak prędko — przychodzi czas, że Ten się narodzi, którego mi Anioł zwiastował...“

A tak myślę sobie
I chcę mówić tobie
O gospodę spokojną,
Mnie w taki czas przystojną.
Bo teraz w miasteczku
I lada domeczku
Trudno o kącik będzie,
Gdy gości pełno wszędzie —
Wolą pijanice
Szynkarskie szlenice
Niżeli mię ubogą;
Strudzoną wielką drogą...

Podobnych kawałków znajdzie się tu i owdzie, widocznie należących do większego dramatu, którego treść miewała zakres większy lub mniejszy, co i między naszemi kantyczkowemi ułamkami daje się spostrzegać. I tak dyalog na Boże Narodzenie rozpoczynał się od grzechu pierwszych rodziców; widzimy ich wygnanych z raju, płaczących nad swoją mizerną dolą i nad rodem ludzkim — aż oto prorocy przepowiadają przyjście Mesyasza, który narodzi się z Białogłowy, co ma zetrzeć głowę węża... Pastuszkowie śpiący przy swoich trzodach widzą dziwną jasność na niebie... Głosy aniołów obwieszczają im radosną nowinę: Zbawiciel narodził się w Betleem. Pastuszkowie spieszą złożyć dary u nóg Nowonarodzonego... Gwiazda prowadzi mędrców od wschodu, którzy dań składają temu królowi w ubogiej stajence. Dowiaduje się o tem Herod i posyła swoich żołnierzy z rozkazem rzezi niewiniątek. Dyalog kończy się na ucieczce do Egiptu.

Oto jest plan sztuki tak jak go znachodzimy zakreślonym w mysteryach z XV wieku zebranych przez Achilla Jubinala, lub w niemieckich *Weihnachtspiele*. Niezawodnie i my mieliśmy takie same, lecz się przez starość i różne nieprzyjazne okoliczności w proch rozsypały. Bogatszym jest zbiór liryczny Kolend. Taka tu rozmaitość formy, taka szeroka skala tonów, że blednie przy nich bogactwo naszej światowej liryki mianowicie z czasów, kiedy poezya zaczęła się kształcić wyłącznie na wzorach klasycznych.

We wszystkich tych kantyczkach przedmiot jeden, a przecież każdy go obrabia po swojemu; ten poważnie się nastroił; ów się rozrzewnia jak matka nad niemowlątkiem, inny daje się unieść wesołości; ów żartobliwy i rubaszny. Co zaś najosobliwsza, aluzyj satyrycznych nieznajdzie tu na lekarstwo; weseli są ci nieznani poeci — nigdy nie złośliwi. Ten jeden szczegół pozwala twierdzić, że się w to czyste źródło nie wsączyła ani kropelka tego jadu, który dziś tak nad wszystkiem wziął górę, że wszystko zdekomponował i rozłożył.

Szczęśliwe to i błogie wieki, kiedy ludowi piewcy składali te kolendy, będące długi czas w poniewierce lekceważenia u mądrych tego świata...

nie w nich powstała. Wczoraj minister finansów wniósł do Izby projekt prawa, uchwalający nowe *subsidium* dla króla blisko półtora miliona franków i dozwalający równocześnie sprzedać na rzecz dworu należące grunta do klasztoru *San Andrea*, a przydzielone po zaborze Rzymu do Kwirynalskiego pałacu.

P. Minghetti usprawiedliwiając te żądania korony, tłómaczył deputowanym, że lista cywilna nie wystarcza, gdyż król wielkie poniósł wydatki na upiększenie i powiększenie stajni w Kwirynale. Te stajnie nie znalazłszy dosyć dla siebie miejsca w pałacu, zostały rozszerzone do klasztoru św. Andrzeja, w którym się mieścił dawny nowicyat jezuitów. Byłyby one zapewne pochłonęły i kościół i śliczną kaplicę św. Stanisława Kostki, ale przypomniano sobie, że leży w nim pradziad króla, który złożywszy koronę, ostatnie lata swego życia przepędził w zakonie.

Bawi od tygodnia we Florencyi hr. Arnim i zamyśla widocznie osiedlić się na dobre w dawnej stolicy królestwa, póki okoliczności nie dozwolą mu powrócić do życia publicznego. Najął na *Lungarno* bardzo piękne mieszkanie, a podobno szuka willi dogodnej, by ją nabyć na własność i przenieść z nad zimnej Sprewy swą siedzibę nad urocze brzegi Arna. Słusznie ktoś zauważył, że broszura, dyplomaty niemieckiego nie wyszła *pro nihilo* dla Florencyi, ale dzienniki oddane Prusom i polityce kanclerskiej namawiają rząd, by wypowiedział gościnność buntującemu się dyplomacie. Nie ulega wątpliwości, że mimo usług, jakie hr. Arnim oddał rządowi włoskiemu, konspirując w chwili zaboru Rzymu przeciw Kościołowi, a potem otwarcie przeciw Watykanowi występując jako poseł pruski w Kwirynale, gabinet nie wahałby się poświęcić swego dawnego sprzymierzeńca, a osobistego przyjaciela wielce politycznych i znaczących osobistości włoskich, gdyby żądano tego z Berlina. Ale widocznie i kanclerz nie śmie tak daleko posuwać swej osobistej nienawiści.

Co trochę dziwi, to gorące przyjęcie, jakiego doznał hr. Arnim w arystokratycznym klubie florenckim. Prawda, że miał w nim wielu dawnych znajomych, ale pośpiech i serdeczność, z jakiemi go wprowadzono do pierwszych w mieście salonów, dowodzi, że nim ze Szwajcaryi wyruszył, musiał był sobie zapewnić gościnność we Florencyi. Trudno przypuścić, by p. Keudel uważał ją za manifestacyę antiniemiecką.

Kraków 22 grudnia. *(Sprawozdanie z posiedzenia Pady miejskiej d. 23 b. m.)* Przewodniczący: Prezydent Dr Zyblikiewicz; radców obecnych 37.

Na porządku dziennym są sprawy pozostałe jako niezałatwione z przeszłego posiedzenia, w liczbie 13 tudzież sprawa odbudowy Sukiennic. Pierwszym przedmiotem wziętym pod obrady była sprawa niwelacyi naszego miasta.

Radzca m. Łuszczkiewicz przedstawił w imieniu komisyi uporządkowania miasta projekt kontraktu zawrzeć się mającego z inżynierem p. Wojciechem Konarzewskim o wykonanie pomiaru, niwelacyi i planu sytuacyjnego miasta Krakowa. Praca ta kosztować będzie 12,000 zł. i wykonaną zostanie w 18 miesiącach.

Niektórzy radcy miejscy, jak np. Dr Warschauer, Zieleniewski, Rzewuski i wice-prezydent Dr Weigel są za zrobieniem na teraz jedynie planu niwelacyjnego miasta, który miał kosztować tylko 4000 złr.; radcy zaś Dr Cyfrowicz i Kieszkowski żądają połączenia tych prac, albowiem oddzielne ich wykonanie może więcéj kosztować. Przy głosowaniu większość oświadczyła się za wnioskiem komisyi tj. aby został wypracowany plan niwelacyjny a zarazem i sytuacyjny całego miasta.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Dr Korczyński w imieniu sekcyi Vtéj projekt utworzenia stałéj komisyi zdrowia.

W myśl ustępu 3 lit. c. tegoż projektu uchwalono na przedstawienie sekcyi zaprosić do komisyi sanitarnéj: chemika prof. Dra Stopczańskiego, hygienistów: docenta un. Dr Grabowskiego i Dra Lutostańskiego, lekarza szpitalnego, doc. Dra Neussera i weterynarza, doc. Dra Raspa.

Radca m. Dr Cyfrowicz przedstawił imieniem sekcyi IVéj wniosek, aby dodatek na drożyznę strącony nauczycielom pięciu szkół pospolitych przez miasto utrzymywanych, został im zwrócony za czas od 1go września do końca grudnia 1875 w kwocie 775 zł. 8 ct.

Sprawozdawca uzasadnia swój wniosek tem, że Rada miasta uchwalając pomieniony dodatak nie zastrzegła sobie zwrotu w razie podwyższenia płac nauczycielom; tymczasem po utworzeniu funduszu szkolnego okręgowego, kiedy wypłacono nauczycielom podwyższone płace, strącono im ów dodatek, który otrzymali jeszcze na 1 lipca r. b. Nauczyciele wziąwszy płacę podwyższoną, w skutek tego objęcia, jak niemniéj innych jeszcze odtrąceń, wyszli najgorzéj na téj orgarnizacyi, gdyż wzięli na początek mniéj, niż brali poprzednio. Sekcya szkolna przeto gorąco zeleca przyjęcie powyższego wniosku, który jest wynikiem wniosku uczynionego w téj mierze przez Dra Faustyna Jakubowskiego na posiedzeniuin d. 4 listopada b. r.

Wniosek zostaje przyjęty bez rozpraw.

Z porządku dziennego wniósł Radca m. Muczkowski imieniem sekcyi prawniczéj; aby przyjąć rezygnacyę Dra Ludwika Gumplowicza z urzędu Radcy miejskiego; z powodu zaś zachodzącéj równości głosów między jego następcami pp. Stanisławem Michałowskim i Aleksandrem Myśliwcem dopełnić losowania i wylosowanego powołać do Rady miejskiéj. Wniosek przyjęto. Przy losowaniu dokonanem przez prezydenta wyszedł z urny p. Aleksander Myśliwiec.

R. m. Dr Hoszowski, jako przewodniczący w komisyi archiwalnej, zdając sprawę o postępie prac tej komisyi w trzecim kwartale b. r., oznajmia, że w tym czasie przeszło 30,000 akt, poczynając od r. 1700 ułożonych zostało. Sprawozdawca wnosi zarazem, aby ustępującemu z komisyi prof. Drowi Burzyńskiemu, wyrazić na piśmie uznanie jego pracy w tej komisyi i podziękowanie. Wniosek przyjęto.

Referendarz magistratu Umiński przedstawił dwa wnioski sekcyi gospodarczej, jeden dotyczący sprzedaży gruntu miejskiego, drugi względem wyznaczenia dodatkowo na rok bieżący 1023 złr. na obrok i paszę dla pociągów miejskich. Po krótkiej dyskusyi oba wnioski zostały przyjęte.

Następnie przyjęto 3 osoby do gminy tutejszej, oraz załatwiono kilka spraw osobistych urzędników magistratu.

R. m. Zieleniewski przedstawił z porządku dziennego wniosek sekcyi gospodarczej, aby urządzoną została w rotundzie bramy Floryańskiej waga miejska, kosztem 1200 złr.

R. m. Muczkowski sprzeciwia się jaknajmocniej przeznaczaniu budynku pomnikowego, jakim jest wspomniona rotunda na wagę miejską i ostrzega, że wrazie przyjęcia tego wniosku konserwator budowli pomnikowych mógłby stanąć na przeszkodzie wykonaniu takiej uchwały.

Zdanie to podziela r. m. Chrzanowski, przeciw wnioskowi przemawiali nadto r. m. Dworski i Łuszczkiewicz, poczem tenże poddany pod głosowanie upada, a przedmiot cały zwrócono komisyi dla stosowniejszego pomieszczenia wagi miejskiej.

R. m. Dr Faustyn Jakubowski przedstawił z kolei wniosek połączonych sekcyj: ekonomicznej i skarbowej tej osnowy: Rada miasta upoważnia Prezydenta do rozpisania konkursu na posadę dyrektora budownictwa, jako naczelnego kierownika budownictwa miejskiego, z roczną płacą 2000 złr. i 500 złr. dodatku służbowego, niemniej do traktowania z kandydatami o przyjęcie tej posady.

Wiceprezydent Dr Weigel upatruje w tym wniosku chęć pozbycia się jednej osoby ze składu budownictwa. Postępowanie takie uważa za niewłaściwe bez reorganizacyi całego budownictwa. Również uważa za niewłaściwe, aby obok konkursu wolno było jeszcze prezydentowi traktować osobno z kandydatami.

W dyskusyi biorą nadto udział r. m. Chrzanowski i Łuszczkiewicz, poczem wniosek sekcyi poddany pod głosowanie, został przyjęty, po wyjaśnieniu sprawozdawcy, iż jest to właśnie początek reorganizacyi całej, oraz, iż wcale nie ma teraz mowy o usunięciu kogokolwiek.

Z kolei wzięty został pod obrady wniosek komisyi uporządkowania miasta, względem ustanowienia komitetu odbudowy Sukiennic.

Wiceprezydent Dr Weigel zwraca uwagę, że p. Pryliński, któremu komisya proponuje powierzyć wykonanie odbudowy Sukiennic, nie ma patentu na budowniczego. Jeżeli gmina żąda od prywatnych, ażeby do budowy używali budowniczych ukwalifikowanych, to tem więcej sama i to do restauracyi takiego budynku jak Sukiennice, nie powinna używać budowniczego, nie mającego patentu. Sprzeciwia się to istniejącym przepisom, a tych jako wiceprezydent przestrzegać jest obowiązany, gdyż na to wykonał przysięgę. Dalej żąda bliższego uzasadnienia sumy 31,000 zł., która ma być p. Prylińskiemu za przeprowadzenie całej restauracyi, począwszy od planów wypłaconą, gdyż o ile sobie przypomina, p. Platerowi miano zapłacić za tę robotę 6 do 7000 zł. Wnosi więc, aby projekt złożenia komitetu nadzorczego zwrócić komisyi do ściślejszego określenia stosunku nadzoru do odpowiedzialnego architekta, w myśl przepisów policyi budowniczej.

R. m. Łuszczkiewicz jest zdania, że tam, gdzie jest talent artystyczny, o patent nie powinno tak dalece chodzić. Zresztą będzie komitet techniczny, który będzie nad tem czuwał, aby p. Pryliński jakiego błędu niepopełnił.

R. m. Dr Faustyn Jakubowski chce mieć przedewszystkiem plany i kosztorysy szczegółowe, nim się przystąpi do ustanowiania komitetu.

R m. Zieleniewski oświadcza, że nie był i nie jest za restauracyą Sukiennic, gdyż jest tego przekonania, że na to 350,000 złr. nie wystarczą. Lecz skoro Rada już raz postanowiła, aby Sukiennice były odbudowane, i skoro na ten cel już składki wpływały, to trzeba przystąpić do dzieła i przedewszystkiem ustanowić komitet, który komisya proponuje.

R. m. Kieszkowski oświadcza, że przemówienie Dr Weigla zrobiło na nim takie wrażenie, jakoby chciał, żebyśmy nic nie robili. I w ogóle przez krótki czas swego należenia do Rady spostrzegł on niejednokrotnie, że ile razy ktoś objawił dążność do działania, zaraz go oblano zimną wodą. Toż samo widzi i w tej sprawie. Odbudowa sukiennic uchwalona, plany zatwierdzone, teraz znów chcemy wszystko cofnąć; trzymamy się zawsze tej zasady, że najlepiej nic nie róbmy, a nie będziemy mieli żadnej odpowiedzialności. Kto tylko chce coś robić i postąpić naprzód zaraz natrafia na liczne zarzuty. Mówca popiera więc wniosek komisyi jaką dążący do czynu.

Zabierają jeszcze głos w tej sprawie r. m. Dr Szlachtowski, Chrzanowski oraz powtórnie wiceprezydent Dr Weigel.

Po odparciu zarzutów poszczególnych przez sprawozdawcę r. m. Rzewuskiego poddany został pod głosowanie wniosek Dr Weigla, który upadł.

Z powodu spóźnionej pory odroczono dyskusyę specyalną nad tym przedmiotem do następnego posiedzenia.

Koniec posiedzenia o 9ej wieczór.

Minister spraw wewnętrznych mianował radcę policyjnega Aurelego Kövessa, sekretarzów namiestnictwa Piotra Skwarczyńskiego i Mieczysława Polikowskiego, wreszcie starszego komisarza skarbowego hr. Tadeusza Dzieduszyckiego starostami powiatowymi; komisarzy zaś powiatowych Władysława Krzaczkowskiego i Józefa Mięsowicza sekretarzami namiestnictwa w Galicyi.

Wiedeń 23 grudnia. Wśród obrad budżetowych Izby poselskiej nad pozycyą: „subwencye i dotacye“ dnia 17 b. m. zabrał głos dep. Mendelsburg i przemówił słowy następującemi:

„Szanowny poseł z wiedeńskiej Izby handlowej wśród rozpraw ogólnych nadmienił, że subwencye na zakłady komunikacyjne stanowią znaczną część naszego niedoboru. Nie myślę zaczepiać prawdziwości tego twierdzenia, rzeczywiście bowiem $23^1/_2$ miliona piękna to sumka; a jednak nie pójdę za dalszemi wywodami szanownego posła tego, lecz głosować będę za pozycyą, z zadowoleniem patrząc na budowanie tak licznych w Austryi dróg żelaznych; im więcej bowiem kolei, Panowie, tem więcej kultury, tem więcej dobrobytu, tem większa w państwie siła podatkowa. Ta uznana powszechnie prawda polega na przypuszczeniu, żeby nasze administracye kolejowe, które właśnie tak znaczną pobierają sumę z subwencyj, uwzględniały i popierały interesa spółeczno-ekonomiczne, a nie krzywdziły ich fałszywą polityką taryfową. Ależ właśnie administracye te prowadzą fałszywą politykę taryfową, i pozwalam sobie zwrócić na tę okoliczność uwagę wysokiej Izby; zachodzi to bowiem, Panowie, tak w innych krajach koronnych, jak szczególniej w kraju, który ja reprezentować tu mam zaszczyt. W ostatnich czasach administracye kolejowe, szczególniej galicyjskie, uznały za stósowne zaprowadzić tak zwane taryfy związkowe czyli wyjątkowe, których główny cel jest ten, aby za pomocą taniej taryfy sprowadzić handel zbożowy na pewne koleje. Bardzo to pięknie i chwalebnie, dążność bowiem do ożywienia handlu światowego zupełnie trafna; ale trzebaby tylko w równej mierze uwzględnić handel światowy i handel krajowy. Tak właśnie rzecz się nie ma; owe taryfy wyjątkowe są bowiem na to, aby dać zagranicy korzyści jaknajwiększe a pokrzywdzić interesa handlu krajowego. I tak koleje nasze w ostatnich czasach zaprowadziły bardzo tanią taryfę dla zboża przychodzącego z Rosyi a idącego na pruskie place handlowe, do Wrocławia, do Berlina, do Szczecina; natomiast znacznie drożej opłacać trzeba na kolejach galicyjskich przewóz zboża dla handlu krajowego.

Otóż, Panowie, rzecz to dla mnie niepojęta, jak być może, ażeby dawać handlowi zagranicznemu tak znaczne korzyści z krzywdą dla handlu krajowego. Gdy niedawno miałem zaszczyt mówić o tem z pewnym wysoko postawionym kierownikiem wielkiej kolei żelaznej, która prowadzi ztąd na północ, i gdym w interesie moich wyborców protestował przeciw tego rodzaju taryfom kartelowym, nie uczyniono wprawdzie zadość życzeniu mojemu, ale przy tej sposobności oświadczył mi ów pan, że chodzi w tem głównie o ożywienie handlu światowego, a mniej chodzi o to, by cierpiał handel krajowy. Otóż, Panowie, chętnie się zgodzę na punkt pierwszy; słuszna bowiem ożywiać handel światowy i sprowadzać go na nasze koleje, aby w ten sposób wystąpić do współzawodnictwa z innemi kolejami; ale uroczyście zaprotestować winienem przeciw drugiemu punktowi i zastrzedz się przeciw niemu już w interesie krajowego stanu handlowego. Nie rozumiem bowiem, Panowie, dla czego opodatkowani krajowcy, którzy płacić mają na same subwencye $23^1/_2$ miliona, gorzej mają być traktowani od kupców zagranicznych, rosyjskich i pruskich, którzy ani centem nie przyczyniają się do tych $23^1/_2$ miliona.

Jakżeż wtedy podobna, Panowie, żeby właściwy krajowy handel zbożowy w Galicyi, szczególniej przemysł młynarski, mógł wytrzymać jakąkolwiek konkurencyę z zagranicą? Utrzymują powszechnie i szeroko o tem mówiono, że przemysł Austryi wymaga cła opiekuńczego. Nie będę się rozwodził nad tym przedmiotem, bo on nie należy do rzeczy; ale trudno nie przyznać, że w ten sposób zaprowadzona jest u nas opieka dla zagranicy; opłacamy bowiem przewóz na kolejach naszych o 30 do 40% drożej niż zagranica. Zdaje mi się to rzeczą nienaturalną, i powołam się tylko na zdanie reprezentanta wiedeńskiej Izby handlowej, który właśnie wówczas w rozprawach ogólnych wypowiedział z naciskiem, że przemysłowi krajowemu należałoby pod każdym względem więcej poświęcać uwagi.

Panowie! Że dziś generalnemu czy centralnemu dyrektorowi kolei żelaznej z łatwością przychodzi plusnąć takim jak ów frazesem, nie dziwi mię bynajmniej. Takiemu bowiem generalnemu dyrektorowi kolei na to przedewszystkiem baczyć wypada, aby interes jego zakładu, jego kolei szedł jaknajlepiej, aby dochody jej były jaknajwiększe, by akcyonaryuszom mógł wypłacić piękną dywidendę; a przytem ani mu się przyśni, że to ruina galicyjskiego handlu zbożowego. Ale, Panowie, co zadziwia, to że zdanie to podziela, jak się zdaje, c. k. ministerstwo handlu. Mimo bowiem, że sejm galicyjski na tegorocznem 33-ciem posiedzeniu swem z dnia 29 maja, otrzymawszy właśnie użalenia z całego kraju, uchwalił rezolucyę do rządu, aby taryfy kolejowe pogodzono z interesami kraju, mimo że wszystkie w Galicyi Izby handlowe udawały się z tego powodu często z petycyami i przedstawieniami do rządu, sprawa pozostała dotychczas nieuwzględnioną.

Nie myślę, Panowie, występować przeciw handlowi światowemu; zgadzam się bowiem na to, że jest to właśnie w interesie administracyj kolejowych, aby normować taryfy jaknajtaniej, ale to tylko w celu wytrzymania konkurencyi z innemi kolejami. Ale wszakże można połączyć interes handlu światowego z interesem handlu krajowego, i z tego to powodu byłaby to rzecz prosta, gdyby J. Eksc. pan minister handlu zechciał baczyć na to, żeby handlowi krajowemu te same dano korzyści co zagranicy.

Sądzę, Panowie, że to życzenie bardzo słuszne, które znikąd nie powinno napotykać na przeszkody a wszędzie na uznanie.

Jedyny jeden tylko jest przemysł, który dotychczas u nas w Galicyi zdołał się rozwinąć, t. j. przemysł młynarski. Nie rościł on pretensyi do żadnej opieki, owszem często wynurzał JEksc. panu ministrowi finansów życzenie, aby zniesiono cło wchodowe od zboża. To się nie powiodło; jest to życzenie, co do którego trzeba wprzód porozumieć się z rządem węgierskim. Rząd ten dotychczas nie myślał bynajmniej zgodzić się na to; spodziewam się atoli, że obecnie, gdy konwencya z Rumunią będzie zawarta, która znosi cło od zboża wprowadzanego do Węgier, niedaleki już czas, że i cło od zboża wprowadzanego z Rosyi do Galicyi będzie zniesione, co bardzo przyczyniłoby się do pomyślności galicyjskiego handlu zbożowego i przemysłu młynarskiego. Jeśli zaś ten przemysł ponosi już tak znaczne cło a w dodatku opłaca jeszcze wyższą taksę przewozową niż młyny pruskie, jakże on może wytrzymać konkurencyę? Pruskim właścicielom młynów na Górnym Szląsku bardzo z tem na rękę, że zboże sprowadzane z Rosyi bez cła, od którego tak tanią opłacają taryfę przewozową, mogą wprowadzać do Galicyi i w ten sposób podkopywać nasze młyny.

Objaśnię to na kilku przykładach:

Jeśli kto w Podwołoczyskach zakupi wagon pszenicy rosyjskiej, tj. 200 centnarów cłowych, przewóz na przestrzeni $70_{,3}$ mili z Podwołoczysk do Krakowa kosztuje 136 złr., podczas gdy ten sam wagon zboża z Podwołoczysk do Wrocławia, a więc na przestrzeni $105_{,5}$ mili, kosztuje tylko 148 złr. 50 c.; czyli na przestrzeni dłuższej o $35_{,2}$ mili tylko o 12 złr. więcej; a więc znaczna to korzyść przed naszem zbożem.

Oto inny przykład: Gdy kto w Podwołoczyskach odda do przewozu wagon z 200 cetnarami pszenicy rosyjskiej do Wrocławia, płaci 297 marek niemieckich; gdy atoli zboże to odda do przewozu na którejkolwiek stacyi galicyjskiej w pobliżu Podwołoczysk również do Wrocławia, płaci 406 marek, a więc o 109 marek więcej, niż za zboże rosyjskie. Jest to więc premia, dana producentom rosyjskim.

Producenci galicyjscy, wysyłając swą pszenicę do portów bałtyckich, otrzymują za swój towar o tyle mnie, ile więcej opłacają za przewóz; jest to więc premia na korzyść producentów rosyjskich.

Zdaje mi się, że ponieważ koleje nasze otrzymują na rok subwencyi $23^1/_2$ miliona, powinnoby przynajmniej być ich zadaniem, nie podkopywać handlu i przemysłu austryackiego; że tak jednak się dzieje, dowodów na to jaskrawych dostarczyłem w przywiedzionych tu przykładach.

Pozwolę sobie jeszcze wspomnieć z przyciskiem, że obecnie, gdy taryfy te ustają z końcem grudnia, mają one podobno, jak się dowiedziałem, być przedłużone. Aby temu zapobiedz, pozwalam sobie zanieść do JEksc. pana ministra handlu prośbę, aby w przedmiocie tym miał się na baczności i udzielił przyzwolenia swego na nowe te taryfy wtedy tylko, jeśli i galicyjski handel krajowy będzie uwzględniony, to znaczy, jeśli nasze zboże galicyjskie, przewożone do portów niemieckich, taką samą opłacać będzie taryfę, jak rosyjskie.

W tej myśli pozwalam sobie wnieść rezolucyę następującą, którą zalecam wam do przyjęcia. Rezolucya brzmi:

„Wzywa się wysoki rząd, aby starał się o to, by taryfowa polityka austryackich administracyj kolejowych pozostawała w zgodności z ekonomicznemi interesami ludności“.

Po przemówieniu tem znalazło się dostateczne w Izbie poparcie rezolucyi, i przekazano ją wydziałowi budżetowemu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 grudnia Gdy na czele dziennika i u spodu mowa jest i o Wilii i o Bożem Narodzeniu, więc nie pozostaje tutaj nic do powiedzenia, chyba, że mamy „Boże Narodzenie na wodzie,“ dla zaprzeczenia przysłowiu bo mieliśmy 4go b. m. w dzień Ś. Barbary deszcz. Wczesna jednak tegoroczna zima należy do nadzwyczajnych, a górale, uprzywilejowani meteorolologowie, utrzymują, że będziemy mieli łagodny styczeń i luty a za to marzec mroźny.

— W przeszłą niedzielę odbyło się Zgromadzenie ogólne członków tutejszego towarzystwa muzycznego „Muza“. Przewodniczący p. Ernest Stockmar skreśliwszy w krótkich słowach cel zebrania przedstawił zarazem nowego dyrektora artystycznego p. Stanisława Niedzielskiego. Następnie p. Bielak jako podskarbi Towarzystwa zdał sprawę z rachunków za r. 1874 i 1875 po koniec października. W roku 1874 dochód wynosił 4,438 złr., rozchód 4,226 złr., w r. b. zaś w trzech kwartałach dochód 2,962 złr. 96 ct., rozchód 2,955 zł. 24 c. Ogółem majątek Towarzystwa wynosi w gotówce i w ruchomościach 3,393 zł. 55 c. Z porządku dziennego odczytał dalej p. Stanisław Rogowski, jako wicesekretarz Tow. sprawozdanie z czynności wydziałów, z którego wynika, że w ostatnim czasie liczyło Tow. 144 członków; nauk udzielało 8 nauczycieli, uczniów zaś zapisało się 124. Wydział pragnąc podnieść działalność Tow. zaprosił wszystkich znakomitszych muzyków Krakowa do współudziału, zorganizował szkoły i podjął myśl zmiany statutów. Jakoż następującym przedmiotem na porządku dziennym było dotyczące sprawozdanie, które składał Dr. Stodolak. W uzasadnieniu potrzeby zmian statutu sprawozdawca dotknął przyczyn, dlaczego Tow. „Muza“ w ostatnich czasach upadło; widzi on je w niejasno wytkniętem zadaniu i celu, w niewłaściwym doborze środków, jednem słowem w błędnej organizacyi Tow., co wszystko znów wynika z wadliwości statutu, którego też zmianę Wydział najgorliwiej zaleca. Nad tym przedmiotem rozpoczęto więc dyskusyę, którą doprowadzono do § 5. Nazwę „Muzy“, zmieniono na „Towarzystwo muzyczne krakowskie“. Dla braku czasu odroczono dalszą dyskusyę do przyszłego posiedzenia, a przystąpiono do wyboru nowego wydziału na rok 1875/6. Wynik jest następujący: prezesem wybrany

---

Dziś tylko kilka z nich utrzymało się przy swojem starodawnem prawie obywatelstwa, i można je słyszeć po parafiach śpiewane z towarzyszeniem organu. Zdaje się, że chociaż się kolendy przechowały po różnych zbiorach, to poginęły do nich melodye, a musiały być osobliwe i oryginalne w swoim rodzaju, jak domyślać się można z miary wiersza, przekładania rymów i różnych dźwięków między nie powplatanych, które choć bez melodyi sprawiają efekt muzyki. Wszystka ta poezya na pół kościelna, na pół gminna miała tę wyższość nad światową i klasyczną, że się trzymała za ręce z muzyką. Kantyczkowy poeta nucił sobie pierwej melodyę, a potem słowa dobierał, zupełnie jak w pieśni gminnej. I zaiste kantyczki nasze mają zwroty, zacięcia, naiwności, barwistość i wdzięk pieśni ludowej; są też nią najoczywiściej, chociaż uczeni zbieracze usunęli je na bok, wychodząc zapewne z tej zasady, że co od kościoła pochodzi, to się już z światowem mięszać nie godzi.

Kolendy te możnaby nazwać głosami przeszłości wołającemi z głębi wieków, a wołającemi tak serdecznie, jakby napominały: niezapominajcie o nas przy domowem ognisku, bo jeżeli los wami rzuci po szerokim świecie, kolenda może was zaprowadzić do rodzinnego gniazda.

TEATR.

Krytyka jest jednym z owych żywiołów, które były są i będą nieustanną przyczyną walki i nieporozumień między adeptami inteligencyi, poświęcającymi się pracy umysłowej bez różnicy jej rodzajów. I nic dziwnego. Każdy kto staje w szranki czy na polu nauki, czy literatury lub sztuk pięknych, zapatruje się zwykle na utwór swój przez różowe szkło miłości własnej; widzi w nim tylko wypielęgnowany z zamiłowaniem a zapewne i z najlepszą wiedzą i wolą owoc swego umysłu i ducha, widzi słowem słońce bez plamy— i niejeden co umiałby wytknąć niedostatki w tej samej rzeczy, gdyby była płodem cudzym, nie widzi i nie uznaje ich u siebie, i gniewa się gdy kto się odważy wskazać usterki szpecące ową urojoną kolumnę doskonałości.

Jest to nieunikniony prawie przymiot rodzicielstwa: któryż bowiem ojciec lub matka nie widzi w swem dziecięciu fenomenalnego zjawiska i nie marzy dlań w kolebce jeszczeo najświetniejszej przyszłości. Bolesne to zawsze rozczarowanie, gdy inni w ideale upatrują tylko zwykłą, a może mniej niż zwykłą pospolitość.

Krytyka jest więc z natury swej dla krytykowanego rzeczą nie miłą i wstrętną, nikt bowiem nie lubi być pociąganym przed trybunał i poddawać się wyrokowi, który jakkolwiek wypadnie, wydawać się będzie temu kogo dotyka, surowym, niesprawiedliwym lub stronniczym. Jeżeli wyroki sądów które wypływają z scisłego zastosowania pragrafów kodeksu, nie mogą uniknąć nieraz zarzutu niesprawiedliwości, cóż dopiero mówić o idealnym trybunale, który orzeka nie według paragrafowanego kodeksu, lecz według normy własnych zapatrywań lub przekouań, a co gorsza niekiedy, przyznać trzeba, nawet uprzedzeń.

Jak dalece krytyka rozminąć się może z swojem niezaprzeczenie wielkiem powołaniem, chce dowieść komedya w 5 aktach wierszem napisana przez p. J. Chęcińskiego p. t. *Krytycy*, która wczoraj po raz pierwszy przedstawioną była na naszej scenie. Przypomina ona nieco *Rabagasa* p. Sardou, tylko że autor polski o wiele ciaśniejszą obrał sobie arenę i niedotykając kwestyj politycznych ani socyalnych w głębszem tego słowa znaczeniu, ograniczył się na obrazie przedstawiającym stosunek dziennikarstwa do teatru w dość jaskrawych kolorach. Niedawno zmarły autor *Krytyków* był reżyserem Warszawskiego teatru, artystą dramatycznym i komedyopisarzem, mógł więc mieć zwrócony przeciw sobie istny rewolwer krytyki i czerpał zapewne z własnego doświadczenia w źródle tajemnic, które z taką goryczą odsłania. Głównem jego zadaniem jest zdyskredytować ową potęgę, która bądź co bądź rozstrzyga o losie aktorów, nie raz bowiem rzeczywisty talent pod jej ciosami wprzód bez nadziei upada, zanim idąc na przebój pracą, wytrwałością i zasługą utorować sobie zdoła drogę, na której go gromy zawiści dosięgnąć już nie mogą. A o przesadę nawet autora obwinić trudno; typy oddane w komedyi mają taki pozór prawdy, że jakkolwiek się ich nie spotyka, wierzyć trzeba że istnieją. Już to w ogóle autor nie sprzyja dziennikarstwu, które bierze za główne tło komedyi, bo cała zresztą intryga zdaje się być tylko umyślnie dorobioną aby służyć za akcesoryum do owej illustracyi; dzieli jednak krytyków a raczej recenzentów na kategorye, przyznając jednym sumienność, a drugim odmawiając jej całkiem. Ta tendencyjność komedyi robi ją nieco monotonną, skupiając bowiem uwagę na jeden punkt, jakiem jest stosunek prasy do teatru, nie ożywia jej zawikłaniem, któreby myśl widza trzymać mogło w naprężeniu i nie posuwa akcyi równym i ciągłym pochodem. W ogóle *Krytycy* są komedyą przeważnie konwersacyjną.

Komedyi *Krytycy* napisanej pięknym wierszem, którym Chęciński celował, nie brak dowcipu i scen zabawnych, diapason jednak jak na komedyę jest nieco za wysoki i widać wszędzie ubieganie się za błyskotkami stylu i za wyszukanemi rymami, co odejmuje dykcyi naturalność i prostotę tak cenną mianowicie w sztukach mających nastrój wesoły. Jako sotyra *Krytycy* większą mają niezawodnie wartość niż jako komedya. Są sztuki, które na gruncie z którego wyrosły wielkie robią wrażenie, pochodzi to zdaniem naszem ztąd, że postacie w nich przedstawione, posiadają fotograficzną wierność podobieństwa; gdzieindziej przeniesione tracą one swój pierwotny, że tak powiemy, komerażowy urok, bo się je sądzi nie pod wpływem zastosowanych indywidualizmów, lecz ze stanowiska jedynie ich estetycznej i artystycznej wartości.

Pominąwszy typy dziennikarzy jak Stanisław, Grzechotka, Pleśnicki, Zarybek i Żądełko, z których każdy odrębną ma właściwość i piętno mniej więcej wybitnej prawdy, zapytamy czy taka postać jak Sylwina nie byłaby daleko ciekawszem dla nas zjawiskiem, gdybyśmy dopatrzyli w niej jakiekolwiek podobieństwo lub przypomnienie? Lokalizm ważną tu odgrywa rolę i zastąpić się nie da najbardziej nawet mistrzowskiem oddaniem charakteru.

Niemniej miejscowy mają charakter dwaj aktorowie, z których jeden zwał się Kalina a drugi przybrał tę nazwę. Owa tożsamość nazwisk wprowadza krytykę w kłopot, sądząc bowiem z doniesień, że przybyć ma sławny tragik tego nazwiska, obsypuje drugiego, który przybył wprzód i wystąpił na scenie bez żadnego talentu do dramatu, największemi pochwałami. Niebyłożby to arcyzabawnem gdybby miało jaki pozór reminiscencyi.

Komedya *Krytycy* ma pewną oryginalność tak w pomyśle jak w całym układzie. Nic niema w niej zapożyczonego zkądinąd, a jeżeli mimowolnie nasuwają się na myśl sceny z *Rabagasa*, jest to tylko czysty przypadek, zetknięcie się myśli bezwiedne. Chęciński bowiem zapewne pierwej miał sztukę swą w tece, nim Sardou w taki sam sposób rozprawiił się z dziennikarzami. Stwierdza to tylko przysłowie: *les beaux esprits se rencontrent.*

Wystawa była staranną, a w drugim akcie przedstawiającym salon Sylwiny ozdobną i gustowną. Główne role powierzone artystom, którzy z wielu trudniejszych ról wychodzili już nieraz zwycięsko, i ład w grupowaniu się licznego personalu na scenie, nadały sztuce zajmujący przebieg i zadawalały publiczność, nieszczędzącą licznych oklasków. Charakter ról niedozwalał wprawdzie rozwinąć gry zadziwiającej błyskami talentu, ale ważną jest rzeczą, jeżeli jednolitość gry dochodzi do tego stopnia, jak było na wczorajszem przedstawieniu, iż odcienia harmonicznie zlewają się z sobą.

Pani Parżnicka w roli Jadwigi wybornie oddała kolizyę młodej dziewczyny, która tęskniąc za nieobecnym przedmiotem swego serca, broni się, niechcąc zdradzić swej tajemnicy, przed niespodziewanem wyznaniem człowieka, o wiele od siebie starszego, dla którego ma obowiązki wdzięczności. Chwila, w której daje wiarę, że Bronisław zdradził ją dla innej, była jedną z wybitniejszych i grą artystki bardzo trafnie nacechowanych.

P. Wolska grała rolę Petroneli, jak zwykle z tą rutyną i pewnością siebie, które stały się jej naturą na scenie. Panna Wojnowska rozwinęła rolę Sylwiny, entuzyastki i literatki z godną uznania ekspresyą; postęp artystki od pewnego czasu stopniuje coraz więcej i zdaje się, że w niejednej roli zastąpić będzie mogła ubytek nieodżałowanej Ekerowej.

Role redaktorów rozdane były bardzo odpowiednio. Rolę Żądełki, redaktora gazetki *Figielek*, objął p. Podwyszyński. Zdawałoby się po tytule pisma, że redaktor jego jest człowiekiem pełnym humoru, a sam nieraz o sobie powtarza, że jest satyrycznym i złośliwym—tymczasem charakter Żądełki jest ze wszystkich kolegów najbardziej prawym, szlachetnym i konsekwentnym, i tak go też oddał p. Podwyszyński w całej pełni. Grzechotką, redaktorem *Ropuchy* był p. Wojdałowicz, wybornie ucharakteryzowany i grą swoją umiejący usprawiedliwić przewrotny i nikczemny charakter swej roli. Rolę Pleśnickiego, redaktora *Karyatydy*, wykonał bardzo trafnie p. Feliksiewicz, przypominając ową przesadę i emfazę, jaką afektować zwykli byli półmędrcy z dawniejszych czasów. Rolę Zarybka, redaktora *Słonecznika*, grał p. Galasiewicz.

Pozostają jeszcze z głównych ról dwaj aktorzy Kaliny. Jednego z nich grał p. Morozowicz, drugiego p. Sobiesław. P. Morozowicz, który w rolach komicznych coraz więcej zdobywa sobie naturalności i swobody, wywiązał się bardzo trafnie ze swej roli, której przejścia z pokornej trwożliwości do arogancyi z talentem odcieniował. Ustęp, w którym koledze swemu tegoż samego nazwiska dramatycznemu artyście, idąc za radą redaktorów chce zaimponować, oddał z talentem. Drugiego Kalinę grał, jak powiedziano wyżej, p. Sobiesław zręcznie i wdzięcznie; rola nie dawała wprawdzie pola do odszczególnienia się, lecz ją wykonał bardzo dobrze.

książe Aleksander Czartoryski, wiceprezesem p. Józef Mrażek, sekretarzem Dr. Stanisław Stodolak, wicesekretarzem p. Stanisław Rogowski, podskarbim p. Józef Bielak, archiwistą p. Juliusz Szutt, delegatami pp. Gustaw Baruch, Adam Ciechanowski, Mateusz Wójcicki, wreszcie do komisyi artystycznej pp. Kazimierz Hoffmann, Józef Blaschke i Franciszek Bylicki.

Mamy więc „Towarzystko muzyczne krakowskie", a nie ma „Muzy" — zdaje się, iż nikt się nie znajdzie ktoby tej nazwy żałował. Niechaj tylko w nowo zorganizowanem Towarzystwie odżyje duch zamiłowania do jednej z sztuk pięknych, której podniesienie i pielęgnowanie jest najpierwszem i niewątpliwie najpiękniejszem zadaniem Tow. muzycznego.

— W niedzielę d. 26 b.m. w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędą się wykłady popularne bezpłatne: od godz. 4ej do 5ej prof. W. Rozwadowskiego: O wyrobie śpilek i igieł od godz. 5ej do 6ej Dr B. Lutostańskiego: „O pracy ze stanowiska hygienicznego."

— Onegaj umarł tu Józef Pniewski, żołnierz z r. 1831, urzędnik obrachunkowy Rzpltej krakowskiej, a następnie rządu c. k. austr., wreszcie Rady miejskiej, licząc lat 63.

— Gdy Jan Chmielik z Zręczyc pod Gdowem, wstąpił do karczmy i zostawił przed nią wózek z parą koni, takowe mu skradziono. Konie były rasy chłopskiej, jeden ogier 6-letni maści kasztanowatej z białym kwiatkiem na czole, skaleczony na boku, drugi całkiem biały lat 5 mający. Szkoda wynosi około 200 złr.

— Uboga wieśniaczka z Przewozu za Wisłą idąc do Krakowa we środę przez Podgórze, zgubiła trzy sznurki korali, które niosła aby je zastawić do przednowku. Może znalazca zechce się ulitować nad ubogą i złoży koralo w policyi za wynagrodzeniem.

— Namiestnik hr. Potocki wyjechał na święta do Łancuta.

— Rada miejska Nowego Sącza nadała honorowe obywatelstwo prof. Dunajewskiemu, posłowi na sejm i członkowi Rady państwa w uznaniu jego zasług w życiu publicznem.

— Składki na pomnik Gołuchowskiego złożone w Wydziale krajowym, wynoszą dotąd około 5800 złr.

— We Lwowie umarł d. 21 bm. Karol Baczyński, oficer legionu polskiego w Węgrzech, jak piszą gazety lwowskie; gdy zaś dalej mówią, że Baczyński miał lat 16 w czasie powstania węgierskiego — zatem trudno przypuścić, aby był oficerem. Emigrował on do Anglii, a w r. 1863 brał udział w powstaniu polskiem, poczem znów udał się do Anglii, gdzie się ożenił, a następnie z żoną i z dziećmi wrócił do kraju i ciężko zarabiał na kawałek chleba.

— N. 51 *Prawnika* zawiera: Obraz czynności urzędowych połączonych z założeniem ksiąg gruntowych, przez Józefa Louis (c. d.); Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa i administracyjna; Przegląd bibliograficzny; Wiadomości potoczne.

— We Lwowie wyszedł ze zbioru łatwych utworów muzycznych dla szkół zeszyt zawierający: „Szopkę" czyli „Jasełka" na cztery głosy, układu X. L. S. Jasełka te przepisane są na głosy ze znanych kolend Bożego Narodzenia.

— W noworoczniku literackim niemieckim *Dioskuren* wychodzącym w Wiedniu znajduje się tym razem Dr. Heryka *Blumenstoka* artykuł o Syrokomli. Jest to czwarta z kolei tego autora monografia poetów polskich. W dawniejszych rocznikach były studia o Krasińskim, Słowackim i Fredrze.

— Zaraz po zgonie śp. Aleksandra Stryjeńskiego, który nastąpił w Paryżu 9-go b. m., jeden z naszych korespondentów przesłał nam jak sam pisał „kilka uwag i na prędce zebranych szczegółów". Umieściliśmy je w numerze naszym z 14-go b. m., a zatem w pięć dni po śmierci zacnego weterana. Jakkolwiek zebrane w pośpiechu były one tak dokładne, że nie widzieliśmy potrzeby zamieszczać obszerniejszego opisu życia śp. kapitana Stryjeńskiego, który nam później nadesłano. Jedną tylko okoliczność sprostować winniśmy i z wielką czynimy to przyjemnością: tyczy się ona dymisyi ze służby inżyniera, jaką przy rzadzie genewskim pełnił śp. Stryjeński o czem korespondent nasz będący w Paryżu nie był dostatecznie zawiadomiony. Owoż co nam piszą w życiorysie szczegółowym, o którym mówimy: „Ze śmiercią jenerała Dufoura zaczęło się też wielkie osłabienie w ciele Stryjeńskiego, które stopniowo coraz mocniej się objawiało i zmuszało go czasem do przerywania swych prac, gdy zaś skrupulatna sumienność jego cierpieć na tem zaczęła, podał się Stryjeński do dymisyi, na co Rada stanu genewskiego pomimo woli zgodziwszy się, zaszczytną przez kanclerza swego p. Piguet dała mu odpowiedź w następujących słowach: *La démission de Mr. l'Ingenieur Alexandre Stryjeński est accepteé avec honneur et remerçiments pour ses bons et loyaux services le 5 Octobre 1875.* Było więc podziękowanie ze strony rządu genewskiego o czem nasz korespondent nie wiedział, a co niniejszem zapisujemy.

— Z Neapolu donosi telegram z d. 22 grudnia: Ogień w kraterze Wezuwiusza leży jeszcze dość głęboko. Jeżeli nie powstaną z boku otwory, upłynie dość jeszcze czasu, zanim lawa zacznie wydobywać się. W południe było w kraterze znów więcej ruchu; narządy obserwacyjne są mocno poruszane.

Teatr. W niedzielę dnia 26 grudnia. opera w 4 aktach oryginalnie wierszem napisana, przez L. A. Dmuszewskiego, z muzyką J. Elsnera: *Król Łokietek czyli Wiśliczanki.* W drugim akcie obrazy. Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 23 grudnia pochmurno; termometr od + 2·8 doszedł do + 4·5 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 24 grudnia o godzinie 6ej stan jego był 332.33 termometru + 2·4 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 25 grudnia, *Pierwsze święto Bożego Narodzenia*; w niedzielę dnia 26 grudnia, *Drugie święto Bożego Narodzenia*, Śgo Szczepana męczennika; w poniedziałek dnia 27 grudnia: Śgo Jana ewangielisty.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od dnia 17go do 24 Grudnia 1875 roku.

Hernisz Franciszek, maszynista kolei, lat 50, na grużlicę płuc; Nowak Floryan, wyrobnik, lat 36, na suchoty; Sekuła Maryanna, wyrobnica, lat 35, na chorobę Brighta; Nadziejanka Teresa, wyrobnica, lat 42, na zapalenie nerek; Grenerer Marya, służąca, lat 30, na tętniaka aorty; Grela Ignacy, wyrobnik, lat 48, na niedomykalność zastawki dwukończystej; Zarzycki Jan, wyrobnik, lat 60, na zapalenie oskrzel; Nowak Piotr, wyrobnik, lat 89, na uwiąd starczy; Cichawski Jan, ślusarz, lat 25, na morkar Brighti; Rejmond Ewa, wyrobnica, lat 40, na nowotwór na głowie; Jamczykiewicz Ludwik, murarz, lat 33, na zapalenie płuc; Kaczorowski Klemens, kominiarz, lat 50, na niedomykalność zastawek tętnicy płucowej; Małuja Antonina, wdowa po obywatelu ziemskim, lat 75, na chorobę Brighta; Siemińska Salomea, żona stróża domu, lat 28, na zapalenie otrzewny; Huss Józef Leon, b. oficer wójsk polsk., lat 69, na rozmiękczenie mózgu; Karpiel Łukasz, ubogi, lat 87, na nieżyt oskrzel; Nowak Wojciech, wyrobnik, lat 80, na zapal. płuc; Kosman Jan, restaurator, lat 34, na suchoty płuc; Pniewski Józef, urzędnik b. Rzpltej krakowskiej, lat 63, na zapalenie płuc; Gałkowski Kajetan, stolarz, lat 58, na wóla kostnego; Maszewska Maryanna, żona strażnika akcyzy, lat 36, na suchoty płuc; Herzog Małka Gitla, żona golarza, lat 43, na zapalenie płuc; Feldstein Haja Perla, żona stręczyciela, lat 56, na chorobę Brighta; Markheim Wolf, waciarz, lat 62, na astma.

Oprócz tego dzieci do lat 5ciu zmarło 24, mianowicie: na dławiec krtani 1, na koklusz 1, na chorobę Brighta 1, na ropnicę 2, na suchoty płuc 2, na zapalenie płuc 5, na gangrenę 1, nieżywo urodzonych 4, gastro enteritis 1, na zapalenie opon mózgowych 2, na zapalenie kiszek 1, na ospę 2, na nieżyt kiszek 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 24go grudnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 27 b. m.: Ewy i Salomei Wetzsteinów o oszustwo; Julianny Nalepy i Jana Nowickiego o dwużeństwo; Józefa Sochy o obrazę majestatu; Sebastyana Koniecznego, Stanisława Frączka i Jana Żołuy o kradzież; Karola Jodłowskiego, Teresy Podrygaliny i Adama Pachwińskiego o kradzież i o gwałt publiczny; Emanuela Laufera o oszustwo; Józefa Wanata o kradzież. Prócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek d. 28 b. m.:* Walentego Pisza o kradzież; Szczepana Turka o kradzież; Hesli Mijna o oszustwo; Anny Żądło o kradzież; Katarzyny Ulmann o kradzież; Mateusza Środy o gwałt publiczny; Jędrzeja Opida o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Nikłoborskiego o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Józefa Idziego o kradzież; Karoliny Góreckiej o kradzież. Prócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *We środę d: 29 b. m.:* Elżbiety Krzużańskiej, Julii Kuligowej, Katarzyny Rylciny, Józefy Moskalskiej o oszustwo; Jana Łuzina o ciężkie uszkodzenie ciała; Szczepana Włódarczyka i Jakóba Króla o kradzież; Piotra Klisa o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Kulucy i 4 wspólników o ciężkie uszkodzenie ciała; Wincentego Drabika i Franciszka Skowrona o kradzież; Wawrzyńca Bobra o kradzież. Prócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *We czwartek d. 30 b. m.:* Michała Kiełbasy o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Katarzyny Kuśmierzowej o oszustwo; Berla Plesnera o kradzież; Magdaleny Siemianki o kradzież; Jana Boby o kradzież; Jadwigi Urbańczyk, Jakóba Cichulaka, Bernarda Mellera o kradzież; Józefa Bolisongo o kradzież; Mojżesza Kornblum o oszustwo. Prócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *W piątek d. 31 b.m.:* Jana Swojdy i Jadwigi Żakowy o kradzież; Jędrzeja Jaromika i Franciszka Jankowskiego o kradzież; Walentego Zielińskiego o gwałt publiczny; Szymona Mądrzyka i Franciszka Pantyki o kradzież; Marcina Gawlasa o kradzież; Katarzyny Koryczan o kradzież; Andrzeja Wątroby o kradzież; Macieja Wolnego o ciężkie uszkodzenie ciała. Prócz tego 13 rozpraw apelacyjnych. *W sobotę* Święto.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 23 i 24go grudnia.

Tak z powodu nadeszłych świąt, jako też i złej drogi, prawie żadnego nie było dowozu zboża na targ na Baranie w dniu wczorajszym odbyć się mający. Z małych posiadłości dowieziono w bardzo małych ilościach, dla tego i cen nie notowaliśmy.

Plac targowy na Kleparzu był w dniu dzisiejszym zupełnie pusty. Nie było żadnego dowozu zboża. Starozakonni kupcy zbożowi, porobili parę małych układów, które atoli żadnego wpływu na handel zbożowy nie wywarły. Nie widzieliśmy się przeto spowodowani zanotowania cen.

Peszt 22go grudnia. *(Targ zbożowy.)*

Brak chęci kupna na pszenicę, ceny o 3 procent niższe. Żyto spokojnie. Jęczmienia cena stała. Owies mdło. Kukurudza trzyma się w cenie.

Płacono za pszenicę na 81 funt. od 4·40 do 4·50, na 86 f. od 5·25 do 5·30; za 100 funt. cłowych; żyto po 3·25 do 3·35 za 80 f. jęczmień po 2·75 do 3·30, za 70 f.; owies po 2·27 do 2·32 za 50 f.; kukurudza po 2·25 do 2·30; proso po 2·— do 2·10 za 85 f.; olej po 34 1/4 złr. Spirytus po 25 złr.

Wrocław 22go grudnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 21·75 mark; żyto na 200 f. po 16·75 m.; owies na 200 f. po 17·60 m.; olej po 69 m.; spirytus po 40·50 na styczeń i luty po 42 mark.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 grudnia. *Provinzial-Correspondenz* poświęca obszerny artykuł pod napisem „Stary przeciwnik Prus w Austryi" objawom świeżym nowego ugrupowania się stronnictw, którego ogniskiem jest były minister Schmerling. W artykule tym podnosi, że Schmerling chciał w swojej dawnej politycznej kolei zespolić wszystkie plemiona Austryi i Węgier w jeden jednolity konstytucyjny organizm państwa i zrobić Austryę kierowniczem panującem państwem w Rzeszy Związku Niemieckiego. Przeciw osiągniętej już ugodzie austro-węgierskiej jest także czynnym hr. Thun, i zdaje się, że klerykalna domieszka nie jest obcą nowemu politycznemu ugrupowaniu się. Jeżeli Niemcy zwracają uwagę na pierwsze symptomata tych ruchów politycznych, dzieje się to w chęci, aby siły działające w życiu publicznem Austryi mogły się okazywać przychylnemi stosunkom do Niemiec, oraz w obawie, aby występująca na teraz na scenę siła nie okazywała się nieprzychylną dla teraźniejszego cesarstwa Niemieckiego. Schmerling wskazując, że jest żyjącym świadkiem czasów, kiedy na porządku dziennym była myśl zjednoczenia Austryi z Niemcami, dodał te wielce znaczące słowa, że trzeba kilka razy zabierać się do wielkich ideałów, dopóki się ich nie urzeczywistni. Polityczne przeobrażenie Niemiec teraz zdziałane nie odpowiada z pewnością ideałom Schmerlinga; dla tego domyślać się można, że nie myśli on i teraz wyrzekać się ponownie późniejszych usiłowań dla przeprowadzenia własnego programu. Im więcej lud niemiecki odpowiada na uczucia i sympatye objawiane w Austryi jeszcze niedawnemi czasy dla Niemiec, im więcej panuje we wszystkich sferach politycznych w Niemczech bezwzględna przychylność dla dzisiejszej Austryi, a zarazem przekonanie o równem zapatrywaniu się obu połów monarchii austro-węgierskiej, tem mniej jest obojętnem, jeżeli w państwie przyjaznem nowe siły i kierunki starają się przyjść do znaczenia, które według ich zasadniczych pojęć musiałyby się sprzeciwiać zgodzie teraźniejszej Austryi z teraźniejszemi Niemcami, które pozornie wspierane żywiołami niemieckiemi, rzeczywiście nieprzyjacielskiemi są polityce niemieckiej i starały się osłabić stanowisko teraźniejszego rządu austro-węgierskiego szczerze zwrócone ku cesarstwu Niemieckiemu. Sojusz trzech Cesarzów przypuszcza szczerze przychylne usposobienie i ocenianie każdego jego uczestnika wobec woli i dążności obu innych. O tej przychylności rządu teraźniejszego austryackiego dla Niemiec są one przekonane na podstawie bacznych doświadczeń i śmią żywić nadzieję, że występującym niespodziewanie na jaw przeciwnym dążeniom w żadnym razie nie będzie dozwolonem sparaliżować w jakikolwiek sposób politykę powodzeniem sprawdzoną i naruszyć uspakajające rękojmie, które z taką siłą spoczywają w przyjaźni trzech dworów cesarskich.

Wersal 22 grudnia. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego radykalista Naquet obstaje przy prawdzie dokumentów wspomnianych przez siebie na poniedziałkowem posiedzeniu, a tyczących się położenia deportowanych w Nowej Kaledonii, które wczoraj minister marynarki poczytał za fałszywe. Minister admirał Montaignac twierdził ponownie, że dokumenta te są fałszywe. Naquet żąda z tego powodu wolności interpelowania rządu; wszelako Zgromadzenie narodowe uchwala odroczyć interpelacyę na sześć miesięcy.

Wersal 22 grudnia. Zgromadzenie narodowe prowadziło dalej rozprawy nad ustawą o podziale okręgów wyborczych i doprowadziło je do departamentu Rodanu. Jutro dalszy ciąg obrad, a posiedzenie rozpocznie się już w południe. Zapewne jutro naznaczone będą termina rozwiązania Zgromadzenia narodowego, tudzież wyborów senatorów i deputowanych.

Rzym 22 grudnia. Królewicz dał obiad na cześć ks. Fryderyka Wilhelma, następcy tronu badeńskiego, na który zaproszeni byli także poseł niemiecki Keudell i książę Lynar, pierwszy sekretarz poselstwa niemieckiego. — Minister Visconti-Venosta wyjechał do Medyolanu, gdzie zabawi do Nowego roku. Senat odroczył się; jutro obradować będzie na tajnem posiedzeniu nad dymisyą Satriano. — Papież przyjmował burmistrza dublińskiego na uroczystem posłuchaniu.

Konstantynopol 22 grudnia. Dziś podpisali Raszyd pasza i poseł perski Mosin chan traktat handlowy między Turcyą a Persyą.

Już wczoraj doszedł nas krótki telegram donoszący o artykule półurzędowej pruskiej *Provinzial Correspondenz* przeciw temu kierunkowi w Austryi, którego wyrazem był w swoim czasie prezes ministrów Schmerling, a mianowicie kierunkowi politycznej centralizacyi z niemiecką barwą, aby Austrya mogła utrzymać, a raczej odzyskać dawne stanowisko w Rzeszy niemieckiej. Nie czekając, aż ten artykuł dziś wieczór nas dojdzie, podajemy obszerniejszą treść jego telegrafowaną, z której nie tylko ducha artykułu poznać, ale oraz i formę jego zawiłą, kręconą, przymilającą się, ale zarazem dumną. Organ rządu berlińskiego łaskawem spogląda okiem na obecny system dualizmu w Austryi, który z jednej strony odciąga go od Niemiec samym ciężarem Węgier, z drugiej strony pozwala mu być w Cislitawii niemieckim, aby nie dopuścić federacyi i trzymać Austryę na wodzy interesem narodowym jej niemieckich prowincyj. O tyle tylko *Provinzial Corresp.* zapewnia Austryę sympatyj niemieckich, o ile polityka rządu niemieckiego nie przekroczy granic wskazanych traktatem prazkim i sojuszem trzech Cesarzów. Artykuł pomieniony mieści też w sobie pogróżkę, iż Austrya na przyjaźń Niemiec nie może liczyć, jeśliby Schmerling wrócił do steru rządu. Tym sposobem zdaje się głos ten rządu berlińskiego wskazywać, że nie uważa za nieprawdopodobny powrót gabinetu Schmerlinga; inaczej bowiem nie potrzebowałby wyrażać nadziei utrzymania związków przyjacielskich ani obawy zerwania ich. Nie sądziliśmy, aby rzeczy już tak stały, iż w Berlinie uznano za rzecz właściwą i na dobie będącą, udzielić przestrogę pod tym względem, i aby gabinet hr. Andrassego potrzebował poparcia swej polityki z Berlina.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie poświęcone są dziś ocenieniu owego artykułu *Provinzial Corr.* i wogóle czują się mocno dotknięte tą admonicyą z Berlina. Pisze o niej także jeden z naszych wiedeńskich korespondentów. *Polit. Corr.* o tej napaści berlińskiej nic sama nie pisze, ale mówi, że z Berlina telegrafowano jej, iż w sferach politycznych berlińskich uważano ten artykuł za zamiar przy sposobności skrytykowania polityki Schmerlinga, okazania gabinetowi Andrassego zupełnego zaufania. Wszakże nie dostrzegła *Polit. Cor.*, że zaufanie w ten sposób wypowiedziane powinnoby właśnie budzić w Wiedniu nieufność do opiekuna berlińskiego.

Podana już przez nas wiadomość o zamiarze rządu berlińskiego zakupienia wszystkich kolei żelaznych w Niemczech na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej znajduje potwierdzenie w artykule dzisiejszej *Nordd. allg. Ztg*, która zbija zarzuty czynione projektowi temu ze stanowiska ekonomicznego. Pismo to dowodzi wykonalności i korzyści społecznych z urzeczywistnienia pomysłu. Co się tyczy podniesionej przez nas politycznej strony projektu, wspomnieć wypada pogłoskę ograniczającą wyrażenie o „wszystkich" kolejach w Niemczech; Bawarya i Baden będą podobno wyjęte z tej transakcyi; przez co transakcya ta straciłaby dużo z swego znaczenia politycznego, jako nowy objaw centralizacyi wszelakiej władzy w ręku rządu pruskiego.

Po śmierci Westmanna posada towarzysza ministra spraw zagranicznych w Petersburgu była nieobsadzona, teraz zamianowany został na nią poseł rosyjski przy dworze szwedzkim radca tajny Girs. Posada ta jest o tyle ważną, iż towarzysz ministra spraw zagranicznych zwykł zastępować kanclerza państwa w razie jego nieobecności lub choroby. Bezpośrednio jednak Girs obejmuje wydział spraw azyatyckich.

Republikanie francuscy nie są zadowoleni z wystąpienia Naqueta w Zgromadzeniu narodowem d. 21 b. m., gdyż tenże stawiając od siebie wniosek amnestyi, którą niegdyś postanowiło było 80 deputowanych, sprowadził popłoch w szeregi obywatelstwa, czyli *bourgeoisie.* Przyszło też do przemówienia się z ministrem Montaignac z powodu zarzutu Naqueta, iż jeden z deportowanych umarł z głodu. Listom z tego powodu przytoczonym przez Naqueta minister odmówił wiary. Odesłanie interpelacyi w téj mierze Naqueta na 6 miesięcy oświadczy, że lewica dziś górę mająca, pragnie rzecz tę uśpić.

W sprawie wschodniej tyle tylko wiadomo, co donoszą z Berlina, a mianowicie, że poręka programu reformy wyszłego ze strony mocarstw ma na tem polegać, iż wykonanie reform projektowanych ma się odbywać w prowincyach powstańczych pod nieustającą kontrolą poselstw wszystkich sześciu mocarstw. Wychodzi to zatem na to, cośmy pisali, że interwencya dyplomatyczna wymagać będzie interwencyi komisarzów, a ci znajdą poparcie jedynie w interwencyi militarnej. Inaczej bowiem organizacya nie mogłaby być wykonaną.

Dopóki wojsko amerykańskie nie dotarło do jeziora Solnego, rząd przez szpary patrzał na całe gospodarstwo sekty Mormonów oparte na wielożeństwie, a nawet nie ścigał Mormonów przejeżdżających. Ale sekta ta już znacznie się zachwiała przez tyraństwo swojego proroka, Brougham Younga, a odkąd ziemia Utah uznaną została za kraj Unii, pod opieką wojska zaczęła urządzać kraj wcielony, już było po Mormonach jako społeczności politycznej. Teraz więc wzięto się do nich jako do spółeczności religijnej i już trybunał w Utah skazał pierwszego Mormona za wielożeństwo. Można zatem zapowiedzieć koniec sekty i rządów Mormonów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 24 grudnia. Zakład kredytowy płaci kupon styczniowy w całości. Po odpisaniu znacznych należytości wynosi czysty zysk ponad przypadający procent jeszcze ćwierć miliona złr. Na znaczne odciągnięcia w wartościach górniczych powzięty będzie 1 milion z funduszu zapasowego. Giełda jest zadowoloną.

Wiedeń 24 grudnia *(pryw.)* Rada zawiadowcza Zakładu Kredytowego postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu z dochodów wynoszących 2 1/4 miliona obrócić 2 miliony na wykupno kuponu styczniowego, a 1/4 miliona na odpisanie należytości za posiadane kopalnie i aby stosunkom chwilowym uczynić zadosyć, wyjąć z funduszu zapasowego jeszcze 1 milion na dalsze odpisanie ciężarów na kopalniach Zakładu zapisanych.

Praga 24 grudnia. Według telegramu z Moskwy, panslawista Pogodin umarł. (Już przed kilkoma dniami głoszono mylnie śmierć jego. *Red.*).

Augsburg 24 grudnia. *Allgemeine Ztg* (augsburska) dowiaduje się, że sprawa między ministrem bawarskim Lutzem a biskupem Senestreyem jest zagodzoną, gdy Lutz nie czuje się spowodowanym do odwołania, a biskup zrzeka się dalszego przesłuchania świadków.

Paryż 24 grudnia. Były poseł La Gueronnière umarł. Komisya konstytucyjna wnosi naznaczenie terminów na wybór senatorów na dzień 1szy stycznia, a na wybór deputowanych na dzień 20ty lutego.

Londyn 23 grudnia. *Times* zaprzecza wszelkim pogłoskom, o mającej nastąpić nowej emisyi bonów skarbowych egipskich.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Z powodu Świąt Bożego Narodzenia następny numer *Czasu* wyjdzie w poniedziałek d. 27 b. m. wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 24 Grudnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 49	1 51
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 60	1 68
Talar pruski . . . „ 1 „	1 68	1 70
Mark niemiecki . . . „ 1 „	0 56	0 56 2/3
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 30	5 40
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 32	5 42
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 08	9 18
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 20	9 35
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 25	11 35
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 05	1 07
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 50	81 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 75	87 25
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	90 50	92 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	99 50	100 75
5 1/2 list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Priority banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	86 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	205 —	208 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	137 50	140 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	242 —	245 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	60 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.) Łącznie z kuponem bieżącym.

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	15 50	17 —
Wiedeń 23 Grudnia.		
5% zjed. dług pańs. bank.	69 85	69 45
5 „ „ „ srebr.	73 75	74 85
„ Oblig. ind. niż. Austr.	99 50	— —
„ „ „ czeskie	101 —	— —
„ „ „ węgierskie	79 25	79 60
„ „ „ galicyjskie	85 50	86 —
„ „ „ bukowińskie	84 —	84 50
„ „ „ siedmiogr.	79 25	79 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	102 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 55	96 70
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	86 25	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 50	— —
5 „ węgierskie listy . . .	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 —	100 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 —	129 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 60	90 80
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	242 —	244 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	111 80	112 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 —	133 25
„ prem. pożyczki węg.	76 75	77 25
„ Comorente	21 75	22 25
„ Kredytowe	167 25	167 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 —
Losy księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palfy . . .	26 50	27 —
„ „ Klary . . .	28 25	28 75
„ hr. St. Genois . . .	29 50	30 50
„ miasta Budy . . .	28 —	28 50
„ księcia Windischgraetz	22 25	22 75
„ hr. Waldstein . . .	22 50	23 50
„ hr. Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank. .	— —	— —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	921 —	922 —
Zakładu kredytowego . .	205 20	205 40
Żeglugi parow. na Dunaju	344 —	345 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1790	1795
„ rządowej fr. a. . .	304 —	305 —
„ zachod. c. Elżbiety .	172 50	173 —
„ Południowej	112 50	113 —
„ Galicyjskiej	207 50	208 —
„ Czerniowieckiej . . .	138 —	138 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	121 50	122 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	132 —	133 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	123 50	124 —
„ Koszycko-Bogumił. .	124 50	125 —
„ Siedmiogrodzkiej .	114 25	115 —
„ Cisańskiej	191 50	192 —
„ wschodnio-węgierskiej	39 50	40 —
„ austryack. półn.-zach.	148 —	148 50
„ Franciszka Józefa .	159 50	160 50
Banku anglo-austryackiego	94 75	95 —
Zakładu Kredytowego węg.	189 25	189 50
Banku franko-austryackiego	29 75	30 25
„ franko-węgierskiego .	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . .	— —	— —
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	48 —	48 50
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	78 50	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	21 —	21 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 75	74 25
„ państwowa St. 500 fr.	142 50	— —
Emissya z r. 1867 .	137 75	138 25
„ południowa St. 500 fr.	106 90	107 20
Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	95 50	— —
„ „ w srbr. 5%	102 25	102 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	94 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	98 —	99 —
Emissya II. . . .	96 75	97 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 75	79 15
Emissya z r. 1867 .	82 25	82 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	79 75	70 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	84 25	84 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	82 50	83 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 34''	5 35
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 09	9 10
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 36	11 42
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	106 20	106 35
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 68 80	1 68 70

Lwów 23 grudnia.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 17	5 27
„ cesarski	5 27	5 37
Półimperyał rosyjski . . .	9 08	9 15
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 49	1 50 1/2
Talar pruski	1 68	1 69 1/2
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 70	86 40
„ „ „ „ „ 4%	79 50	80 75
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	91 80
Obligi indemn. bez kuponów	86 —	86 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	206 50	208 50
„ „ lwowsko-czern.	137 25	139 25
„ banku hipoteczn. gal.	244 —	246 50

Warszawa 22 grud.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96	30	96	60
„ „ 2 „ . .	—	—	—	—
kupon . . .	2	00	—	—
„ „ nowe . . .	93	75	94	05
kupon . . .	2	50	—	—
„ likwidacyjne . . .	82	30	82	60
kupon . . .	0	23 1/2	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	88	—
„ „ bydgoska	—	—	75	—
„ „ terespolsk.	117	50	118	50
„ „ łódzka	100	75	101	50

Magister farmacyi

poszukuje za az stałéj posady lub zastęp **stwa**, najchętniej w aptece, którą by mógł później kupić lub wydzierżawić. Listy pod l. *J. D. 3.* przyjmuje administracya „Czasu". (3083-3-3)

25 wiader wybornéj starki

15 do **20**-letniéj, po cenie **30** złr. za wiadro z beczką **jest do sprzedania.** — **Zgłosić** się do Zarządu dóbr w **Słotwinie** przy Brzesku. (3093-2-3)

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna

towarów futrzanych

u **G. Poppera**, *kuśnierza*,
w Wiedniu II. Komediengasse 8
obok Karl-Theater.

Zarękawki.

Zarękawek i naszyjnik z prawdziwych piżmowców . . . . . od złr. 6 do 12
Zarękawki i naszyjnik z tchórza . „ 15 „ 20
Zarękawek z kun. . . . . „ 20 „ 40
„ z zimorodka . . . . „ 10 „ 15
„ z praw. ameryk. małp . „ 6 „ 10
Różne zarękawki dla pań i dzieci . „ 1·50 „ 5

Futra męzkie.

Futra miastowe, dobrze watowane, oblamowane bobrami . . . . „ 50 „ 80
Futra miastowe podszyte piżmowcem, oblamowane kunami . . . „ 120 „ 180
Zwykłe surduty (sakko) podszyte białym barankiem . . . . . „ — „ 12

Futra damskie

ze sukna, aksamitu jedwabnego i patentowanego, bardzo tanie.
Prawdziwe astrachańskie paltoty z zarękawkiem . . . . „ — „ 60
Futra miast. podszyte piżmowcem i oblam piżmowcem lub bobrami „ 45 „ 80

Futra podróżne.

Czarne, podszyte barankiem i oblamowane szopami . . . . . . „ 30 „ 45
Futra podróż. całe podszyte szopami „ 50 „ 100

Buty futrzane, czapki futrzane, okrycia futrzane na nogi w bardzo wielkim wyborze tudzież *oblamowania futrzane* na łokcie bardzo tanio.
Reparacye i *oblamowania* policza się jaknajtaniéj i wypożycza futra podróżne.
Każde zamówienie z prowincyi będzie punktualnie wykonane, a na żądanie przesyła się obszerne cenniki darmo i opłatnie. (2779-10-10)

Tylko w

POLLAKA

najdawniéjszym i najsłynniejszym

27 ct.

uniwersalnym

składzie towarów

W WIEDNIU,
Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje się, jak wiadomo, za najściślejszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdziwego towaru zawsze najnowsze rzeczy hurtownie i częściowo.

Materye na suknie z wełny owczéj, najlepsze i najmodniejsze na każdą porę we wszelakich barwach, gładkie, w paski, skromne i szkockie kratkowane, a mianowicie: *świecące, ryps, materye na pledy, poprzeczne, flanele, cheviot* (materye sukienne) oprócz wielu innych gatunków.

Płótna, wszelkie rodzaje *bielizny stołowéj drelichowéj i adamaszkowéj, dymka* biała i kolorowa, *firanki*, szyfon $^5/_4$, nawet $^6/_4$ szeroki, *perkaliny, turecki kreton*, oprócz bardzo wielu innych przedmiotów.

Kompletny skład *towarów tkanych, krawatek mezkich i damskich.*

Bardzo wielki skład **wstążek jedwabnych i aksamitnych** dowolnéj szerokości i barwy. **Koronki z owczéj wełny i haftowane,** także koralikami obszyte, tudzież wogóle wszystkie w ten dział wchodzące przedmioty

wszystko tylko po

po 27 centów.

Rozsyłki za zaliczką punktualnie. Cennik i próbki darmo i opłatnie. (2447-21-30)

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **195** złr.

D. 3 Stycznia 1876 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez ck. austr. rząd utworzonéj i poręczonéj pożyczki kredytowéj z r. 1858 w kwocie **42 miliony złr.**

Pomiędzy temi losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **195** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z seryą i Nr. wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego (3025-4-4)

J. Breychy
w Frankfurcie n. M.
Pestalozzi-Strasse Nr. 8.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki oraz Wydawnictwo Dzieł Katolickich

otrzymała na skład główny nowe dziełko

Księdza Feliksa Gondka

proboszcza w Krzyżanowicach, (3124-2-3)

Wieczór Ś. Sylwestra

czyli „Wypisy z mego dziennika". Str. 350. Cena 70 c.

Tegoż autora są do nabycia:

1) **Pielgrzymka do Ziemi świętéj,** wydanie III. . Cena c 70
2) **Cwiczenia duchowne,** wydanie III. . . . . „ „ 80
3) **Józafata dolina,** wydanie III. . . . . „ „ 40
4) **Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni,** wyd. III. „ „ 40
5) **Siedm grzechów głównych,** w czterech tomikach, około 80 stronnic druku . . . . złr. 2 „ 5

Nakładem moim wyszła rzecz zupełnie nowa,
dla wszystkich warstw społeczności niezbędna:

Zwyczaje towarzyskie (Le savoir-vivre) w ważniejszych okolicznościach życia

przyjęte w kraju, a według dzieł francuskich spisane.

Książka ta, obejmująca przeszło dziesięć arkuszy druku, zawiera dwadzieścia rozdziałów:

I. Słowo wstępne; II. O grzeczności; III. O zachowaniu się w kościele; IV. O zachowaniu się w kole rodzinnem; V. O zachowaniu się podwładnych względem przełożonych i na odwrót; VI. Życie na wsi; VII. O zachowaniu się w podróży; VIII. O zachowaniu się na polowaniu; IX. Listy i sposób pisania takowych; X. O zastawie stołu i o zachowaniu się przy stole; XI. O sposobie zachowania się w salonie i na balu; XII. Wizyty, odwiedziny, bilety wizytowe, podarki; XIII. Urodziny, chrzest, pierwsza komunia; XIV. Małżeństwo; XV. O przyzwoitem ubieraniu się; XVI. Żałoba; XVII. O cygarach; XVIII. Umeblowanie, uprząż, drobne szczegóły; XIX. Znajomość życia i świata w obcych krajach; XX. Zakończenie.

Jak wszystkim bez wyjątku potrzebną jest znajomość zwyczajów ugrzecznienia i uprzejmości w każdem towarzystwie i w każdéj okoliczności życia — jak wszystkich wzajemnie obowięzuje ta grzeczność i uprzejmość w społeczności — tak też wszystkim polecam tę książkę, która zawsze, wszędzie i każdemu posłużyć może jako bardzo pożyteczny przewodnik, a może też być bardzo stosownym podarunkiem **na Gwiazdkę**

Cena egzemplarza 1 złr. w. a.

Dostać można we wszystkich księgarniach. (3031 2-3)

Na zamówienia wprost do mnie uczynione za przekazem pocztowym posyłam franco.

Juliusz Wildt, nakładca.
Kraków, ulica Grodzka L 69, II piętro.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (2473-6-)

Fabryka
c. k. wyłącz. uprzywil.
samodziałających
wentylatorów

do *przewietrzania pokoi, szkół, szpitali, urzędów, fabryk, kawiarń, restauracyj* i t. d.

Cena w Wiedniu za garnitur (wentylatory wpuszczające i wypuszczające powietrze) na lokal do 300 metrów kubicznych objętości wystarczający wyłącz. opakowanie złr. 22 w. a. czyli 42 mar. niem.

Springer & Sterne,
(2862-9-12) w Wiedniu, I. Himmelpfortgasse 16.

!Nowo otwarty!
wiedeński centralny skład

27 c.

towarów roboty ręcznéj

Br. Heim,

W WIEDNIU,
Wieden, Hauptstrasse 20.

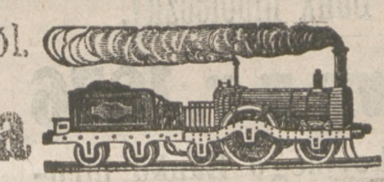
Tylko za **27 centów** łokieć wied. **materye na suknie z wełny owczéj,** najlepsze najmodniejsze we wszelkich barwach i **deseniach, świecące, rypsy, mochairs, velvety, wattmolle, płótno przędzone i kreasowe, bielizna łóżkowa, nankiny, obrusy i serwety adamaszkowe, ręczniki, dymka, płótno oxfordzkie, chustki do nosa płócienne i batystowe, firanki koronkowe, krepa** w różnych barwach.

WIELKI WYBÓR
wstążek jedwabnych i aksamitnych, koronek, rękawiczek męzkich i damskich, krawatek męzkich i damskich, $^9/_8$ i $^6/_4$ szyfon, kretonów na meble, rypsów na meble, kobierców wązkich, barchaników, $^3/_4$ chustki wattmoll i berlińskie, pończoch dla pań i dzieci.

Cenniki i próbki na żądanie **darmo** i **opłatnie.** (2777-11-12)

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.

Soeben erschien: 5. sehr vermehrte Auflage!
Die geschwächte **Manneskraft**, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. **Bisenz**, emer. Universitäts-Professor d. Medicin und Mitglied der med. Facultät honores. Preis fl. 2. in **Wien.**
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von Dr. **Bisenz**, **Wien**, Stadt, Brännerstraße Nr. 5, 1. Stock.
Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. (Ohne Bezeichnung.) (2480 74-100)

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

W roku 1876 sprzedane będą następujące stare materyały najwięcej ofiarującemu:

1) około 7,500 klgr. starej miedzi (starych czeluści i różnych odłamków miedzi),
2) „ 5,000 „ wiór z miedzi,
3) „ 1,500 „ wiór mosiądzu,
4) „ 1,000 „ starego mosiądzu lanego,
5) „ 100,000 „ staréj blachy żelaznej (staréj blachy z dachów, kotłów, rur i różnych odłamków),
6) „ 200,000 „ odłamów żelaznych,
7) „ 2,000,000 „ odłamów żelaznych z szyn,
8) „ 125,000 „ okruchów żelaznych,
9) „ 125,000 „ wiór żelaznych,
10) „ 250,000 „ odłamów lanego żelaza,
11) „ 25,000 „ starej stali ze sprężyn płaskich,
12) „ 5,000 „ odłamków stalowych,
13) „ 1,500 „ starej stali z pilników,
14) „ 20,000 „ starych obręczy z lanej stali,
15) „ 25,000 „ starych obręczy z pudlingowéj stali,
16) „ 5,000 „ starych obręczy żelaznych,
17) „ 1,000 „ opiłków do lutowania,
18) „ 155 sztuk starych kół (bez obręczy) wozowych,
19) „ 12 „ „ „ maszynowych bez obręczy,
20) „ 6 „ „ „ z obręczami.

Dotyczące oferty marką stemplową na 50 cnt. i 5 procentowem wadyum zaopatrzone można wnieść najdalej do 2go Stycznia 1876 r. do Dyrekcyi ruchu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika we Lwowie.

Warunki sprzedaży przejrzeć można w składach materyałów w Przemyślu, Krakowie i Lwowie.

Wreszcie się zauważa, że powyższe materyały tylko w pomienionych składach materyałów odbierane być mogą i że oferty bez wadyum uwzględnione nie będą.

Lwów dnia 14go Grudnia 1875 r. (3035-3-3)

Dyrekcya ruchu.

NA GWIAZDKĘ

Magazyny Nowości

LEONA FEINTUCHA

w Krakowie i we Lwowie
polecają się znacznym doborem

najnowszych towarów galanteryjnych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiają się jak najstaranniéj odwrotną pocztą.

Ceny stałe i umiarkowane. (3011-6-6)

Do wypełnienia dziurawych zębów
niema skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów** c. k. nadwornego dentysty Dra **J. G. Poppa,** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

Woda anaterynowa do ust
Dra **J. G. Poppa,** c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, we flakonach po 1 złr. 48 c.
jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwiane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.

Pasta anaterynowa do zębów
Dra **J. G. Poppa,** ces. król. nadwornego dentysty w Wiedniu. Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewająco biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła.

Dra J. G. Poppa proszek roślinny do zębów,
czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskuja.

Na Składzie mają: w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem", p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p. J. Trauczyński apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. M. Dworski, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ehrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, tudzież wszyscy aptekarze, handel parfumeryj i galanteryjne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny. (1-38-38)

Na pół darmo!!!

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu

będzie pozostały jeszcze skład

towarów tkackich

bielizny męskiej i damskiej
za połowę ceny własnych kosztów
!!zupełnie wysprzedanym!!

Adres: Verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 59. Adres

Tylko złr. 1. *Dwanaście angielskich batystowych chustek do nosa z kolor. brzegiem, obrąbione.*
Tylko złr. 1. *Biała szirtingowa koszula męska z gładkim lub fałdowanym gorsem.*
Tylko złr. 1. *Prawdziwa kolorowa koszula perkalowa w bardzo wielkim wyborze wzorów.*
Tylko złr. 1. *Jedna para gatek płóciennych lub barchanowych na guziki lub paski.*
Tylko złr. 1. *Sześć pięknych angielskich kołnierzyków potrójnych, najnowszego kroju.*
Tylko złr. 1. *Sześć dobrych chustek płóciennych do nosa, poręczane za prawdziwe płótno.*
Tylko złr. 1. *Ciepły angielski kaftanik trzykolorowy lub gatki, białe i kolorowe*
Tylko złr. 1. *Haftowana koszula damska z dobrego szirtingu.*
Tylko złr. 1. *Gustowne majtki damkie ze szlakiem.*
Tylko złr. 1. *Piękny szirtingowy kaftanik nocny, gustownie ubrany.*
Tylko złr. 1. *Sześć gustownych chustek batystowych z kolorowym brzegiem, obrąbione.*
Tylko złł. 1·50. *Piękna prawdziwa kolorowa francuska koszula kretonowa.*
Tylko złr. 1·50. *Biała koszula szirtingowa męska z gładkim potrójnym gorsem.*
Tylko złr. 1·50. *Sześć par ciepłych potrójnych skarpetek dobrego gatunku.*
Tylke złr. 1·50. *Biała koszula płócienna damska z haftowanemi paskami.*
Tylko złr. 1·50. *Piękna szirtingowa koszula damska à la fantaisie, pięknie przystrojona.*
Tylko złr. 1·50. *Bardzo pięknie haftowane majtki damskie, nader gustownie wykonane.*
Tylko złr. 1·50. *Szirtingowa spódnica damska w najlepszym kroju.*
Tylko złr. 1·50. *Spódnica barchanowa, gorset lub majtki, w najlepszym gatunku.*
Tylko złr. 2. *Angielska Oxfordzka koszula, najnowszy krój, za prawdziwość ręczy się.*
Tylko złr. 2. *Koszula z rumburskiego płótna z pięknym gorsem fałdowanym.*
Tylko złr. 2. *Ślicznie haftowana koszula balowa, haft ręczny, najlepszy krój.*
Tylko złr. 2. *Sześć par pięknych angielskich mankietów najnowszy krój.*
Tylko złr. 2. *Pięknie haftowana koszula damska gustownie odrobiona.*
Tylko złr. 2. *Gustowny francuski gorset bogato haftowany.*
Tylko złr. 2. *Piękna perkalowa spodnica bogato przystrojona,*

Za każdą cenę sprzedane będą szirtingi, płótna, barchaniki zwykłe i pikowe, obrusy do kawy, serwety, krawatki i t. d.
Bez żadnej dopłaty gustowną koszulę męską lub damską w dodatku przy odbiorze towarów za 50 złr.
Nieodpowiednie towary każdej chwili będą napowrót przyjęte.
Zamówienia z prowincyi będą za poręczeniem rzetelnie za zaliczką wykonane.

Adres: **Wäsche-Ausverkauft, Wien, verlängerte Kärntnerstrasse 59 Ecke der Giselastrasse.**

Uwaga. Całe urządzenie handlu jest do sprzedania. (2782.12-20

Dla gospodarzy wiejskich i ekonomów.

Niezawodny rzetelny dowód użyteczności jakiegoś wyrobu może być przedstawionym tylko wykazaniem *faktów*; téj zasadzie hołdując ograniczamy się na ogłoszeniu szeregu ciągle nadchodzących *pochwalnych listów* o wyrobach weterynaryjnych Kwizdy, z których następne dwa wyjmujemy: (2566 2-2)

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda*, aptekarz w *Korneuburgu.*

Upraszamy Pana o przysłanie Pańskiego w całym świecie słynnego, a u nas *z najlepszym skutkiem używanego korneuburskiego proszku dla bydła* 100 paczek, a 25 paczek *uznanego proszku dla świń*

Stampfen, 27 Czerwca 1875 r.
Zarząd dóbr Excellencyi hr. Alojzego Karolyi.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w *Korneuburgu.*

Nie mogę pominąć sposobności, aby udzielić Panu poświadczenia, że *już od kilku lat używam Pańskiego proszku korneuburskiego dla bydła* tak u mojego bydła rogatego, jakoteż i u moich koni i *że wskutek tego stan bydła mojego zawsze w jednakowo dobrem zdrowiu się utrzymał.* Że ten korzystny stan zdrowia *jedynie regularnemu podawaniu proszku korneuburskiego dla bydła mam zawdzięczac*, poświadcza ta okoliczność, że kilkakrotnie w okolicznych dworach wybuchały zarazy pomiędzy zwierzętami domowemi, *kończące się często śmiercią*, podczas *gdy w moim inwentarzu bydła zawsze najkorzystniejszy stan zdrowia panował.* Zarazem upraszam Pana o przysłanie mi znów 100 paczek proszku korneuburskiego dla bydła.

Andrzej Danen.
Opcina.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn.**
we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker, Wład. Tepa** aptekarze, p. *J. Piepes.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** upraszа się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okolicznośc, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

[signature]

Obwieszczenie.

L. 2819. (3142-1-3)

Celem dostawy różnych artykułów szpitalnych i domowych, oraz słomy żytnej do wyścielania sienników do tutejszego domu karnego na rok 1876, odbędzie się na dniu **29 Grudnia 1875 r.** o godzinie 4 po południu w gmachu Sądu krajowego karnego w biurze Nr. 39 **licytacya** in minus.

Wadium 10-procentowe, które chęć licytowania mający złożyć winni, wynosi 129 złr. a. w.

Z Prezydium c. k. Sądu krajowego.

Kraków dnia 22 Grudnia 1875 r.

Jeszcze nie było w Krakowie.

J. Dobrowolski

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj l. 87

przyjmuje **do czyszczenia** w sposób wiedeński: kołnierze po 3 cent. od sztuki mankiety po 5 cent. od pary, jakoteż drobiazgowe bielizny damskie do rułkowania. (3103-1-2)

Kantor wymiany
Blau & Epstein

w Krakowie

Rynek główny Nr. 51

wypłaca już dzisiaj kupony i wylosowane listy zastawne Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego ziemskiego płatne dnia 30 b. m. (3140-1-3)

Wysprzedaż

pod Nr. 65 przy ulicy Karmelickiej w lokalu na parterze odbędzie się w dniu **27 b. m.** ostateczna wyprzedaż następujących mebli, porcelany szkła, sprzętów gospodarskich i różnych innych przedmiotów. (3104)

Wielmożny Pan **G. A. W. Mayer** w Wrocławiu.

Łaskawie mi nadesłany syrup piersiowy oddał mi tak znakomite usługi, że widzę się spowodowanym upraszać Pana znów o szybkie nadesłanie takiejże flaszeczki syropu piersiowego.

Należytość za takowy załączam.

Fürth w Bawaryi, 19go Lipca 1870 r.

(3018) *Maier Uhlfelder.*

Jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu,—w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego*,— w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego*, — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta.*

W świeżo otwartym handlu

towarów korzennych, win i łakoci,

poleca w przyległym stosownie i elegancko urządzonym lokalu bardzo smaczne i prawdziwie po gospodarsku przyrządzone tak gorące jako też i zimne przekąski, kawior astrachański, minogi, sery różne, bryndzę, marynaty i różne wędliny, przytem wyborny porter angielski, świeże piwo tenczyńskie, bok, dobrą herbatę, wino grzane i różne gatunki wina na szklanki. (2983-4-5)

F. Kurkiewicz,

przy Małym Rynku w Krakowie.

W urzędzie pocztowym w Wieliczce

znajdzie umieszczenie kaucyonowany **ekspedytor** i egzaminowany **telegrafista.** — Bliższe porozumienie listownie. (3097-3-3)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że otworzyłem (3092-2-3)

HANDEL

wszelkiego rodzaju wiktuałów, owoców południowych, potrzeb kuchennych itp.,

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod l. 364, w domu Wgo *Gallego*, zaopatrzywszy takowy w towary z pierwszéj ręki, które sprzedaję po cenach umiarkowanych. Upraszam więc Szan. Publiczność o łaskawe zaszczycanie mnie nadal łaskawemi względami, jakich doznawałem od lat kilku przy sprzedaży wody sodowéj, w budce przy bramie Floryańskiéj. Z uszanowaniem

J. Lamensdorf.



Prędkie i pewne niszczenie

szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną

trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz;* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spól.* (2571-8-8)

Cena sztuki 50 centów.

M. Dworski

w Krakowie, Rynek gł. 14,

poleca swój dobrze zaopatrzony **Skład herbaty, araku, rumu, likierów i wódek** gdańskich oraz krajowych.

(3122-3-3)

EAU de LABARRAQUE

woda do wywabiania z bielizny i innych materyj **białych,** wszelkich plam owocowych, z wina czerwonego, atramentu itp.

Działa **natychmiast i zupełnie nieszkodliwie.** (2881-3-5)

Flakon kosztuje 30 centów.

Skład w Krakowie u

M. Dworskiego.

W. Bojarski

Zegarmistrz

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj L. 99



poleca swój **skład** zaopatrzony zawsze w doborowe **zegary** pendułowe, ścienne, stołowe; tudzież w **zegarki** kieszonkowe złote męzkie od 35 złr., damskie od 25 złr., srebrne od 12 złr. zacząwszy, z 2-letniem poręczeniem; nareszcie **budziki i grające pudełka** z pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Ceny umiarkowane.

Reparacye przyjmuje i wykonywa z całą dokładnością i 1-rocznem poręczeniem.

Zjednawszy sobie dotąd zaufanie Szanownej Publiczności, czego są dowodem liczne listowne uznania dziękczynne, pragnie i nadal takowe utrzymać. (2716-16-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom

Sieczkarnie, (1987-19-)
Szrotowniki,
Szarpacze do buraków,
Krajacze do buraków,
Gniotowniki do makuch,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta w Paryżu cylindry do gatunkowania zboża i czyszczenia z kąkolu, wilka, wyki, owsa itd.,
Hignetta w Paryżu cribleury przyrządy do gatunkowania zboża,
Pompy do gnojówki,
Sikawki Noela w Paryżu służące jako sikawki ogniowe, jako pompy do gnojówki, jako sikawki ogrodowe do roszenia gazonów itd.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Clayton & Shuttleworth

Pełnomocnik: **St. Mikucki**

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek l. 28.

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (2470-44-48)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia** i **upławy białe.**

Dołączony jest prospekt. w polskim języku. W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

Kranke selbst wenn rettungslos darniederliegend, finden schnelle Hülfe durch d. 320 Seit. starke, weltberühmte illustrirte Buch: Dr. Airy's Naturheilmethode. — Dasselbe wird gegen Eins. von 10 Briefmarken à 1 Sgr. (od. 12 à 5 kr. öst.) v. Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig franco versandt. — Tausende welche jahrelang schrecklich an der Lungenschwindsucht, Abzehrung, Drüsen, Flechten, Krebsschäden, Hämorrhoiden, Gicht, Nervenschwäche, Epilepsie etc. gelitten, fanden durch dieses ausgezeichnete Werk, wie die vielen Atteste beweisen, sichere **Hülfe.**

Zu beziehen durch alle Buchhandlungen. (1746-13-)

PROMESY

na ciągnienie

1876 **3 Stycznia!** 1876

na (3056-5-6)

Losy kredytowe

złr. wal. austr. 4¼ i stempel,

na

Losy m. Wiednia

złr. w. a. 2½ i stempel,

obadwa razem tylko złr. w. a. 7½.

Główna wygrana **złr. 400.000!**

Wechslergeschäft der Administration **MERCUR,** Wien, Wollzeile 13.

Ceny zniżone

nowych

miar i wag metrycznych

stemplowanych

w Handlu

TADEUSZA TARASIEWICZA

w Krakowie.

Uregulowany i nowo dokompletowany **cennik** rozsyła się na żądanie franco. (3141-1-3)

Zaproszenie do prenumeraty.

Z dniem 1 Stycznia 1876 r. rozpoczyna czternasty rocznik czasopismo

„MERCUR"

i „Finanzieller Wegweiser"

„Mercur"

autentyczny wykaz wszystkich losów tak krajowych jak zagranicznych,

wychodzi kilka godzin po każdem ciągnieniu i zawiera **urzędową listę ciągnień i nieodebranych zaległości, tabelę wypłaty wygranych, wykazy amortyzacyjne** itd. Z numerem pierwszym otrzymują Szanowni abonenci **Kalendarz uniwersalny losowań i kuponów, wykaz ciągnionych od początku aż do końca 1875 r. seryj wszystkich europejskich losów i Statystykę austryackich Towarzystw akcyjnych** (podług urzędowych wiadomości).

„Finanzieller Wegweiser"

pismo poświęcone sprawom bankowym, finansowym i kolei żelaznych,

obwieszcza: **kursa,** wiadomości bankowe i giełdowe, wpłaty i wypłaty, procenta i dywidendy, termina weksli, wiadomości tyczące się kolei żelaznych, wykazy tygodniowe i miesięczne, raporta zagranicznych giełd, tabelę obrotu kursów i t. p. i jest zwłaszcza z powodu swych

wskazówek dla kapitalistów

przy wyborze efektów zakładowych i spekulacyjnych, w potrzebach **świata finansowego i handlowego** niezbędnie potrzebny **podręcznik finansowo-fachowy.**

Całoroczna **prenumerata** z opłatną przesyłką dla krajów austryacko-węgierskich **2 złr. 30 c.**

Administracya „Mercur" i „Finanzieller Wegweiser"

Wien, Wollzeile Nr. 13. (3068-1-3)

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Kupon Styczniowy z r. 1876

od akcyj c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego, ściągnięty będzie począwszy od

2. Stycznia 1876 za wypłatą zł. 10 w. a.

We Lwowie: przy kasie głównej zakładu, w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu** we Filiach.

We Wiedniu: w Bank und Wechslergeschäft der Nieder-Österreichischen-Escompte-Gesellschaft.

Lwów, 14 Grudnia 1875. (3032-3-3)

Dyrekcya.

Jan Niemetz i Syn

c. k. mechanik Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ulica Grodzka 96

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swój skład amerykańskich

Maszyn do szycia

które pod nader korzystnemi warunkami nabyć można. Utrzymuje zarazem wybór wszelkich **optycznych i fizycznych** instrumentów, jako to: *wszelkich okularów, lorynetek teatralnych* po najniższych cenach i jaknajlepsze *lunet, termometrów, barometrów.* Ma także na składzie *domowe telegrafy, dzwonki elektryczne* i t. d., jakoteż i *aparata elektryczne* używane na reumatyzm lub inne słabości.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na aparata, które się nie znajdują gotowe na składzie, a które jak najrychlej będą uskutecznione. Za dokładność wszelkich aparatów ręczy. ☞ Zawiadamia zarazem, iż wysprzedaje francuskie i szwajcarskie obciągnięte rajscajgi po cenach fabrycznych. W powyższym składzie przyjmuje się także wszelkie szycie na maszynie. (2944-5-6)

Ważne dla wszystkich cierpiących na płuca!

tudzież dla wszystkich, ktorzy cierpią na **osłabiające choroby,** tworzące tak często **zwiastuny gruźlicy,** jakoto **zołzy, niedokrewność, blednica, brak apetytu,** w połączeniu z ogólnem **osłabieniem ciała** itd. również na **chroniczne choroby płuc.**

Świadectwo.

Wielmożny Pan **J. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu. (2598-2-4)

Upraszam Pana o szybkie przesłanie jeszcze dwie flaszek Pańskiego syropu wapienno-żelazistego nauczycielowi panu Grauppowi w Ebersmünster (w Alzacyi). Proszony przez pana Grauppa oświadczam zarazem Panu, że on czuje się w obowiązku, wyrażenia Panu za Pański wynalazek, **syrup wapienno-żelazisty** *) z podfosforanu, najserdeczniejszego podziękowania gdyż po użytku tegoż syropu przestał go trapić w przeciągu kilku tygodni długotrwający **kaszel** z flegmą, a prócz tego odzyskał napowrót pan Grauppe doskonały **apetyt** i ogólne **wzmocnienie** ciała, czego zdolny lekarz podczas 5 miesięcznej konsultacyi dokazać nie był w stanie.

Grac, 20go Czerwca 1874 r. **G. H. Rebsomer,** przełożony zakładu.

***) Cena oryginalnej flaszki J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego złr. 1·25, pocztą 20 c. więcej za opakowanie.**

Główny skład rozsyłkowy na prowincye:

Wien, Apotheke zur Barmherzigkeit

J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.*

Główny skład dla **Galicyi: we LWOWIE Zygmunt Rucker** *apteka pod srebrnym orłem.*

Administracya

„PRZEGLĄDU POLSKIEGO"

uprasza PP. Prenumeratorów o spieszne odnowienie abonamentu na kwartał przyszły, a to z dwóch powodów: raz, aby można nakład zastosować do ilości prenumeratorów; powtóre, aby Szanowni Czytelnicy nie doznali zwłoki w przesyłce. (3023-6-10)

Od dnia 1 Stycznia 1876 r. główny skład i agencya „Przeglądu Polskiego" we Lwowie jest w Biurze pana *W. Piątkowskiego*, ulica Teatralna Nr. 9.

Nakładem Księgarni

J. A. PELARA

w Rzeszowie

wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia:

Kolendy i pastorałki czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane. Oprawne 36 cent.

Dreziński A., Podręcznik kieszonkowy do zamiany wiedeńskich i polskich miar i wag na metryczne wraz z redukcyą cen Cena 8 cent. (3036 3-6)

Drzewa owocowe

poleca Jakób Merk, arcyksiążęcy ogrodnik w Cieszynie w Szlązku austryackim, mianowicie **morele i brzoskwinie szpalerowe,** po 1 złr., **jabłonie, wiśnie, czereśnie** 6 stóp wysokie po 60 c., **grusze** po 90 c., **renglody, śliwy mirabelle** po 70 c., **róże remontant, brzozy płaczące, drzewa życia** (thuje), **wysadki szparagowe** tudzież wszelkie rodzaje **krzewów do ozdoby i owocowych.** Na żądanie rozsyła katalogi bezpłatnie.

Owoców ananasowych od 1½ do 2½ funtów ważących można dostać począwszy od dzisiejszego dnia do października funt po 2 złr. 30 c. (3131-2-3)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2200-27-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

ELIXIR i WINO z PEPSINĄ

dozowane

przygotowane przez PP. MONTREUIL braci et Cie.

aptekarzy szpitali paryskich

w Clichy la Garenne — Paryż.

Są to preparata pepsiny bardzo przyjemnego smaku, działają skutecznie przeciw upośledzonemu i trudnemu trawieniu i dyspepsiom.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie jedynie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego. (3041-3-24)

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak **chrzan** i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie: **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowéj, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych** a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. 3049-2-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera.

---

27 cent.
Skład towarów.

D. LESSNER

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 72.

poleca ze zapewnieniem prawdziwości towarów hurtownie i częściowo za jednakową cenę

tylko 27 centów

materye jedwabne z wełny owczéj

zawsze najmodniejsze i najlepsze we wszystkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie.

Materye świecące (lustre), rypsowe, poprzeczne i na pledy

w jednym kolorze i szkockie pstre, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę.

Najnowsze:

Knicker Bocker, Tartüff Nopé, najmodniejszy barchan na suknie, pika, biały, niebieski i brunatny barchan flanelowy, perkal kosmanoski, kreton turecki na szlafroki. Rumburskie, holenderskie, nieprzyprawione szląskie płótno, mocne jak skóra, dymka atłasowa na bieliznę łóżkową, kolorowe materye łóżkowe, ręczniki i serwety z płótna adamaszkowego, dymka na materace i sofy, szyfon 5/4 i 6/4 szer., materye na spodnie, kobierce długie, krawatki damskie i męzkie każdego kroju, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe, wstążki aksamitne i jedwabne i wiele innych przedmiotów.

Cenniki i próbki rozdaję **darmo i opłatnie. Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.** (2178-29-)

Wacław Głowacki
jubiler

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj

od kilkunastu lat utrzymujący swój

Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności

po cenach najumiarkowańszych,

przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reparacye.

☞ Skład ten zaopatrzony jest także w wyroby **z chińskiego srebra w najlepszym gatunku.** (2901-5-6)

Bogumił Gebhardt

Generalny Agent Barona Westenholza kopalń węgla w Dąbrowie,

uskutecznia wszelkie zamówienia na węgle pomienionéj kopalni, szczególnie dla Galicyi wschodniéj i zachodniéj i udziela wyjaśnień na listowne zapytania w tym względzie. — Adresować należy do **Bogumiła Gebhardta, plac kolei żelaznéj L. 16 w Krakowie.** (3030-4-6)

A. Maczuskiego

Pulcherin

woda toaletowa.

Ta niezrównana pulcherynowa woda toaletowa wywiera cudowny skutek na cerę, gdyż usuwa po kilkakrotnem myciu wszelkie nieczystości z twarzy jak: piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki, czerwoną i żółtą cerę, itd. itd. a przy codziennem używaniu tej nadzwyczaj mile pachnącej pulcherynowéj wody toaletowéj konserwuje się cera do bardzo późnéj starości młodociano swieżo i pięknie!

Ceny!

1 flakon pulcherynowéj wody toaletowéj 1 złr. 50., ½ **flakonu pulcherynowéj wody toaletowéj** 80 c. **1 pudełko pulcherynowego toaletowego pudru** 70 c., **1 pulcherynowe toaletowe mydło** 60 c., **1 flakon pulcherynowego perfumu** 1 złr. i 2 złr. (2912-2-)

Prawdziwe do nabycia hurtownie i częściowo

wskładzie parfumeryj Maczuskiego

w Wiedniu, Kärnthnerstrasse 26.

W KRAKOWIE u Józefa Jahna,
„ „ u Wilhelma Fenza,
„ LWOWIE u Edw. Hawranka kupca,
„ „ u Leona Sedlaka „
„ „ u K. Strzyżowskiego „
„ „ u Marcina Müllera „
„ NOWYM SĄCZU u W. Filipka aptek.
„ TARNOWIE u W. Wielogórskiego.

Wiedeński największy

27 cnt.
ZAKŁAD

firmy uznanéj za rzetelną i porządną

Bernhard Pollak

W WIEDNIU,

Kärntnerstrasse Nr. 14

(naprzeciw Weichburggasse)

sprzedaje wyłącznie i jedynie za najuczciwszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdz. towaru zawsze

najświeższe rzeczy na każdą porę

materyj na suknie z wełny owczéj.

Również najrozmaitsze gatunki towarów płóciennych modnych, łokciowych i tkanych, wstążek jedwabnych i aksamitnych, tudzież koronek gwipiurowych we wszystkich rodzajach, oprócz bardzo wielu innych towarów.

Cennik i próbki darmo i opłatnie.

Zamówienie choćby najmniejsze wykonane będzie punktualnie za zaliczką. (2446-24-30)

Nieodpowiednie towary bez trudności napowrót przyjęte będą.

Słynnie znany

SKŁAD

sukien mężkich

Neirath & Weinberger,

w Wiedniu,

Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 3,

stykający się z domem narożnym Kärntnerstrasse,

ma na składzie wielki wybór wszelakich sukien mężkich, tudzież **futer miastowych i do podróży po zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne począw. od	18	złr.
Paltoty jesienne i wiosenne „	11	„
Paltot zimowy watowany „	16—18	„
Futra miastowe, rozm. podszycie „	45	„
Futra do polow. rozm. podszycie „	28	„
Futra do podróży podbite szop. „	65	„
Futra do podróży siedmiogrodz. „	35	„
Worki na nogi i buty futrzane „	8	„
Styryjskie kurtki do polow. „	12	„
Kurtki dla myśliwych . . . po	10	„
Szlafroki . . . . . . od	10	„
Gunie do podróży styryjskie . „	12	„
Płaszcze i haweloki . . . . „	20	„
Spodnie zimowe . . . „	6—7	„

Za trwałą robotę uszycia i gustowny krój każdéj sukni ręczy się, a suknie, które się nie podobają, będą napowrót przyjęte. Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą rzetelnie i szybko za zaliczką. **Cenniki i opis brania miary** darmo i opłatnie.

Z wysokim szacunkiem

Neirath & Weinberger

krawcy,

w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 3, stykający się z domem narożnim Kärntnerstrasse. (2767-13-15)

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.